Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 233. — Rok V. Kraków, niedziela 27 sierpnia 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Gdy uchwalą ustawę o ochronie służby.



Pani wchodząc do pokoju lokaja: — Panie lokaju! Czy można prosić uprzejmie, by pan był łaskaw przynieść nam wody w karafce do obiadu?

Lokaj: — Jak bede kcioł!

(Jak wiadomo projekt przewiduje czas pracy dla służby od 6 rano do 8 wieczorem z 2-godzinną przerwą obiadową do rozporządzenia służby. Przemawianie do służby przez „ty" dopuszczalne jest zaś tylko na wyraźne żądanie służącego, który ponadto posiadać winien osobny pokój dla siebie).

Wojska francuskie wkroczą do Niemiec!

Wojskowa narada francusko-angielska.

Berlin (AW). Z Nadrenii nadeszły tu wiadomości, potwierdzono zresztą ze strony francuskiej, że **Francya przygotowuje się do wojskowych kroków.**

W Kolonii odbyła się **narada wojenna głównej komendy francuskiej armii** wraz z komendantami poszczególnych załóg francuskich, oraz z angielskim marszałkiem.

Kryzys europejski zaostrzył się!

Rokowania berlińskie nie dały rezultatów.

Wiedeń (PAT). „N. Freie Presse" donosi z Berlina. Rokowania berlińskie zostały **chwilowo ukończone.** Nie chodzi tu o ostateczne umowy, lecz tylko o projekty pośredniczące, które wczoraj przedstawiono na konferencyi z ministrem finansów Hermesem. Delegaci komisyi reparacyjnej wyjeżdżają dziś **do Paryża, gdzie nastąpi rozstrzygnięcie.** Ze względu na to, że w rokowaniach nie chodziło o projekty konkretne, stan obecny można uważać za **zaostrzenie się sytuacyi.**

Lloyd George na stanowisku.

Wiedeń (PAT). „N. Freie Presse" donosi z Londynu: Uważają tu, że **kryzys europejski bardzo się zaostrzył.**

Lloyd George przerywa ferye i powraca dziś do Londynu. Sądzą, że należy to przypisać przesileniu w sprawie reparacyjnej.

Panika na giełdzie berlińskiej.

Berlin (PAT). Wczorajsza giełda okazała niebywałą panikę, przy katastrofalnym spadku marki niemieckiej i podnoszeniu się dewiz. Dolary podnosiły się z godziny na godzinę, wykazując zwyżkę o przeszło 100 punktów.

Przyczyny upatrują w tem, iż **nie udało się osiągnąć porozumienia w rokowaniach z przedstawicielami komisyi reparacyjnej.** Ceny artykułów pierwszej potrzeby **podniosły się** we wszystkich gałęziach handlu.

Senzacyjne rewelacye Paderewskiego o Polsce.

WCIĄŻ GADA SIĘ O POLSCE LUDOWEJ, NIE MÓWI SIĘ TYLKO O POLSCE, W KTÓREJ NIE BĘDZIE UCISKU, WYZYSKU, PASKARSTWA. — KTO WINIEN UTRATY CIESZYŃSKIEGO, GDAŃSKA, WILNA? — POLITYKA „W PIWNICY". — USUWANIE LUDZI WARTOŚCIOWYCH.

Jak wiadomo, Paderewski powrócił do Europy i przebywa obecnie w Szwajcaryi. Na cześć jego wydano przed wyjazdem bankiet pożegnalny, na którym wygłosił Paderewski przemówienie, które poniżej podajemy:

„**Wszystkie nieszczęścia**, jakie **na Polskę spadły, wrogowie moi mnie przypisywali**; tylko mi jeszcze nie przypisali trzech rozbiorów, gdyż sami przygotowują jej rozbiór czwarty i bodaj czy nie ostatni. Lecz i bezczelna napaść nieprzyjaciół jest rodzajem hołdu. Stare arabskie przysłowie mówi: Że tylko w drzewo, które owoce rodzi, rzucają ludzie kamienie.

Oskarżają mnie, że z mojej winy Polska straciła Cieszyńskie, Gdańsk i Wilno. Więc też, w imieniu prawdy, niech mi będzie wolno przynajmniej niektóre z tych kłamstw i oszczerstw, któremi walczą wrogowie moi, wykazać. Rząd polski zwócił się do mnie w sierpniu 1919 roku, abym na konferencyi w Paryżu bronił sprawy cieszyńskiej.

ZŁOWROGA POLITYKA ENKAENU JAK NAJNIEPRZYCHYLNIEJ USPOSOBIŁA DO POLSKI PRZEDSTAWICIELI ALIANTÓW, KTÓRZY WOBEC DOKONANYCH FAKTÓW, WALKI LEGIONÓW PO STRONIE PAŃSTW CENTRALNYCH, BYLI TEGO ZDANIA, ŻE POLSKA I POLACY STALI PO STRONIE NIEMIEC.

Zdołałem te przekonania usunąć, a w sprawie cieszyńskiej już przez najwyższą Radę zadecydowanej, zdołałem przynajmniej uzyskać dla Polski plebiscyt, który wobec przeważającej liczby ludności polskiej powinien nam był oddać całe Cieszyńskie. Lecz

POLSKA BYŁA ZBYT ZAJĘTA TWORZENIEM WIELKIEJ UKRAINY, RUSI I LITWY, ABY MIEĆ CZAS NA TWORZENIE „WIELKIEJ POLSKI".

Plebiscyt tu nie przeprowadzono, a gdy **nastąpiła fatalna wyprawa kijowska, Grabski szukając pomocy w Spa, zmuszony był** zgodzić się na **straszne warunki, jakie nam** wtenczas **Anglia podyktowała.** Między innemi, rząd zgodzić się musiał na poddanie się decyzyi aliantów w sprawie Cieszyna, Gdańska, Wilna. Gdy **sprawa już była przegrana, zwrócono się znów do mnie, abym jeszcze starał się** te straszne warunki zmienić. Udałem się do Paryża i tam udało mi się jeszcze do traktatu cieszyńskiego włożyć tę klauzulę, że rząd polski wypełni warunki, które w krytycznej chwili mu narzucono, lecz lud polski w tej sprawie swoją wyda decyzyę, dając tym sposobem Sejmowi i narodowi drogę wyjścia, sposób odrzucenia tych strasznych warunków Najwyższej Rady, co do Cieszyna. Lecz Sejm polski i naród warunki te przyjął, nie zaprotestował, jak zaprotestować był powinien.

Sprawa Wilna na konferencyi nie była poruszona, była wprawdzie wyznaczona linia Curzona, której nie przyjęliśmy, lecz sprawa wileńska stała się aktualną dopiero w czasie inwazyi bolszewickiej, gdy ja już od kilku miesięcy w rządzie nie byłem, więc też żadnej odpowiedzialności za nią przyjąć nie mogłem.

GDY BOLSZEWICY ZBLIŻALI SIĘ POD WARSZAWĘ, RADA OBRONY PAŃSTWA,

NA CZELE KTÓREJ STAŁ NACZELNIK PAŃSTWA JÓZEF PIŁSUDSKI, ZADECYDOWAŁA WILNO ODDAĆ LITWINOM.

Po zwycięstwie pod Warszawą, gdy wojska polskie powtórnie zajęły Wilno, w którem bolszewicy wymordowali 2000 naszych braci, **należało wtenczas Wilno zatrzymać siłą oręża**, a nie uciekać się do jakichś tajnych, krętych, podziemnych podstępów i zamachów. Świat uchyla czoło przed zwycięzcą i nikt by się nie ważył sprawy Wilna zakwestyonować, nie trzeba było zamachów, plebiscytów, rezygnacyj, gróźb i tym podobnych środków, zanim tę prastarą polską ziemię wcielono do Polski".

Przechodząc następnie do obecnych stosunków w Polsce, Paderewski podkreślił niezdrową atmosferę tajnych rządów: „Zamiast **prowadzić politykę otwartą, jasną** — mówi — **to się wciąż używa sposobów spiskowych**, radzi się w piwnicach przy świetle lampki, tajnych przysięgach. W polskim garnku wciąż się bulgoce, po to, aby na wierzchu utrzymać męty.

WCIĄŻ GADA SIĘ O POLSCE LUDOWEJ, ROBOTNICZEJ, NIE MÓWI SIĘ O POLSCE POLSKIEJ, W KTÓREJ ANI OD GÓRY, ANI OD DOŁU NIE BĘDZIE UCISKU, WYZYSKU, PASKARSTWA

— z rozmysłem usuwa się ludzi wartościowych, aby komuś nie zabrakło odgłosu i zasług.

Wykrycie spisku niemieckiego na życie Poincarego.

Spiskowcami organizacya „C“.

Paryż (PAT. Tel. Comp.). „Matin“ donosi, **jakoby** policya francuska miała odkryć **sprzysiężenie na życie Poincarego**. Wedle tej informacyi, dla wykonania zamachu miał się udać do Paryża niejaki Günther, rzekomo **członek wszechniemieckiej organizacyi „Consul“.**

Powolne konanie Austryi.

Austrya proponuje Włochom unię celną.

Rzym (AW). W rozmowie ze sprawozdawcą dziennika „Arena“ w Weronie oświadczył **Szancer: Austrya zaproponowała nam unię celną. Unia ta przynosiłaby niezawodnie wielkie korzyści Austryi.** Musimy projekt ten dokładnie zbadać, o ile on dotyczy interesów włoskich.

Włochy grożą wojną Małej Entencie.

Wiedeń (PAT). „N. W. Tagblatt“ cytuje doniesienie „Berliner Tagblattu“ ze strony dyplomatycznej, wedle którego **Włochy są zdecydowane nie dopuścić do ewentualnego połączenia się Austryi z Niemcami, ani też do przyłączenia się Austryi do małej Ententy.**

O tem stanowisku rząd włoski zawiadomił Wiedeń, Pragę i Belgrad i dał do zrozumienia, że każdy fakt dokonany w tym kierunku, **uważałby za zerwanie stosunków dyplomatycznych i za casus belli.** Włochy są gotowe udzielić Austryi pomocy gospodarczej i finansowej w ramach możności. Są one także gotowe przyznać Austryi pewne ulgi celne i zrezygnować z niektórych postanowień układu z St. Germain.

Mobilizacya wojsk na Węgrzech.

Wiedeń (AW). Sytuacya na pograniczu au**stryacko-węgierskiem**, a zwłaszcza w **Burgenlandzie**, jest bardzo poważna. **Władze węgierskie zarządziły mobilizacyę** roczników 1899, 1900, 1901, oraz poczyniły cały szereg przygotowań, przypominających czasy roku 1914.

Podwyżka płac urzędniczych o 60 procent.

Zniesienie płac według klas miejscowości.

Warszawa (tel. wł.). Minister skarbu Jastrzębski wniósł do Rady ministrów **projekt podniesienia płac urzędniczych o 60 procent.**

Pozatem **od 1 września ma być zniesiona płaca według klas miejscowości**, stanowiąca podstawę do wymiaru uposażeń urzędniczych.

Nowy zamach ukraiński w pow. stryjskim.

Zamiast wójta zastrzelono stróża nocnego.

Lwów (tel. wł.). Przed kilku dniami donosiliśmy o zamachu dynamitowym na starostę w Kałuszu. Obecnie donoszą znów, iż **jacyś nieznani dwaj osobnicy usiłowali dokonać zamachu na wójta we wsi Duliby w powiecie stryjskim.**

Z powodu ciemności dokonano przez pomyłkę **zamachu na stróża nocnego**, który zmylił napastników podobieństwem swem do wójta. **Stróż, trafiony kilku kulami rewolwerowemi, skonał na miejscu.**

Zabójstwo to ma prawdopodobnie **podkład polityczny**, gdyż 23 b. m. odbyć się miało posiedzenie zarządu gminy w sprawie okólnika starostwa w Stryju, wzywającego gminy do przysłania **wykazów poborowych rocznika 1901.**

Nowy zamach na Trockiego.

Bordeaux (PAT. Radio). Sztokholmska „Svenska Dagbladet“ donosi o nowym zamachu, dokonanym na Trockiego, który zresztą wyszedł cało. Spiskowcy usunęli szyny na torze kolejowym kolei żelaznej Moskwa—Petersburg, gdzie miał przejechać pociąg wiozący Trockiego.

—o—

Straszny wypadek w Tatrach.

Zakopane (PAT). W dniu dzisiejszym uległ nieszczęśliwemu wypadkowi znany artysta dramatyczny, **Wiktor Biegański.** Podczas zdejmowania filmu przy zjeździe z drugiego Mnicha. Biegański wskutek zerwania się liny spadł i zawisł na skałach. Pogotowie, złożone z turystów krakowskich, wyruszyło z Morskiego Oka o godzinie 7 wieczorem w celu poszukiwania artysty.

Pokłosie przedwyborcze.

—ooo—

Przygotowania do wyborów w Warszawie.

Warszawa (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, celem załatwienia spraw, związanych z techniczną stroną wyborów w Warszawie. Chodzi o powołanie **około 2000 członków komisyi wyborczych.** Dla zaprojektowania odnośnej listy powołano komisyę matkę.

Warszawa (PAT). W komisaryacie rządowym na miasto Warszawę został utworzony specyalny referat wyborczy dla przeprowadzenia prac, związanych z przeprowadzeniem wyborów. Na czele referatu stanął p. **Kazimierz Świerczewski,** naczelnik wydziału prezydyalnego komisaryatu rządu.

Ukraińcy na Wołyniu głosować będą za Polakami.

Warszawa (AW). W sprawie wyborów na Wołyniu lwowski „Ridnyj Kraj“ twierdzi, iż **ludność ukraińska będzie głosować na rzecz stronnictw polskich,** które już zaczęły tam agitować. Miejscowe partye ukraińskie: esserzy, chłopska partya socyalistyczna i chłopski związek **straciły grunt pod nogami i rozpadły się.** Wedle „Przeglądu Wieczornego“, chłopi tamtejsi pójdą do urny wyborczej za tym, kto im przyrzeknie załatwienie postulatów życiowych: administracyi ziemi, szkoły, odbudowy kraju i pomocy dla inwalidów. **Ludność ukraińska żyje jednem pragnieniem rozciągnięcia zasad konstytucyi Rzeczypospolitej również i na Wołyniu.**

„Rozkaz“ Petruszewicza.

Lwów (tel. wł.). Petruszewiczowski organ „Prapor“ zamieszcza rozkaz Petruszewicza, wzywający ludność ruską we wschodniej Małopolsce **do wstrzymania się od wyborów.**

Kandydatury N. P. R.

W Sosnowcu odbył się Zjazd wojewódzki N. P. R., na którym omawiano akcyę przedwyborczą i ustalenie listy kandydatów do senatu. Postanowiono między innemi wystawić dra Wodzinowskiego z Kielc, p. Grabińskiego i p. J. Kaczyńskiego z Sosnowca, Borka z Radomia, p. Michalskiego z Częstochowy. N. P. R. liczy, iż **uda się jej przeprowadzić co najmniej 2 posłów do senatu.**

N. P. R. umieszcza na swej łódzkiej liście wyborczej na pierwszem miejscu inżyniera Wojewódzkiego. Posłowie Fichna i Michalak zrezygnowali ze swych kandydatur.

Estońska misya w Warszawie

Warszawa (AW). Dnia 24 b. m. przyjechał do Warszawy szef sztabu armii estońskiej w otoczeniu oficerów sztabowych, aby wręczyć wyższym wojskowym polskim odznaki estońskie krzyża walecznych. Wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu szef sztabu estońskiego udekorował Naczelnika Państwa, dziś zaś nastąpi wręczenie krzyżów estońskich gen. Sikorskiemu i innym.

U umowę handlową Polski z Japonią

Warszawa (PAT). „Rzeczpospolita“ donosi, że w sferach rządowych rozpatrują projekt umowy handlowej z Japonią, mającej się wzorować na umowie z Czechosłowacyą. Rokowania mają się toczyć w bliskiej przyszłości w Warszawie, zgodnie z życzeniem rządu japońskiego.

Kupno taboru kolejowego za 5 mil. mk.

Warszawa. (PAT). „Przegląd Wieczorny“ donosi: Wobec ukończenia rozrachunku naszego z Niemcami w sprawie taboru i materyału kolejowego, polska delegacya kolejowa międzynarodowej Komisyi reparacyjnej obradującej w Berlinie została zlikwidowana. Prócz zwrotu podanej już przez nas ilości taboru, delegacya polska wyjednała u Niemców **sprawę kupna materyału kolejowego za 5 milionów marek niemieckich po cenie z przed dwóch lat.**

List z Górnego Śląska.

Obrazki z Katowic. — Miasto stu banków. — Tematy dyskusyi powszechnej: Wzrastająca drożyzna, ciągłe zmiany na gorsze, niezadowolenie ogólne.

(Od naszego korespondenta).

Katowice, 22 sierpnia.

Katowice w połączeniu ze słynną już dziś wszędzie nazwą Górnego Śląska osiągnęły w ostatnich latach sławę światową. Katowice, jako siedziba nowego województwa śląskiego są nietylko jednem z najbardziej znanych miast Rzeczypospolitej polskiej, ale jako siedziba przyszłego autonomicznego Sejmu śląskiego są niejako uprzywilejowaną stolicą osobnego, choć najściślej z Polską złączonego kraju, a jako centrala jednego z największych, na świecie znanych zagłębi przemysłowych znaczenie i wpływy Katowic sięgają bardzo daleko.

Już sama ilość banków, w ostatnich czasach utworzonych w Katowicach, daje musi małe pojęcie o rozwoju przemysłu i handlu w województwie śląskim. Katowice uzyskały przydomek „miasta stu banków", w znaczeniu coprawda niezbyt dla Katowic przychylnem, ale słusznie, bo setka niebawem będzie zaokrągloną założeniem tutaj jeszcze kilku nowych banków.

Oprócz banków powstała w Katowicach niezliczona ilość najróżniejszych Towarzystw akcyjnych i różnego rodzaju przedsiębiorstw handlowych.

Zresztą i sam wygląd zewnętrzny Katowic i obraz życia miasta i ruchu ulicznego zmieniły się niepomiernie: Gdzie dawniej rzadko kiedy słyszano słowo polskie, z wyjątkiem miejsc takich jak targowisko i sklepy, bo kupcy musieli tam rozmawiać po polsku ze swymi starszymi klientami ze wsi niewładającymi językiem niemieckim — dzisiaj wszędzie słyszy się przeważnie tylko mowę polską, której pełno wszędzie: w kawiarniach, restauracyach w lokalach zabaw publicznych, nie mówiąc już o urzędach publicznych, jak województwo, starostwo, prezydyum policyi, dyrekcya kolei, sądy poczta i t. d., gdzie w służbie obowiązuje język polski, chociaż dopuszczony jest na razie także język niemiecki.

Tak! — zmieniły się czasy, ale zmienili się i ludzie!

„Miasto stu banków" w zbyt szybkim tempie staje się wielkiem miastem handlowem i przemysłowem i bodaj, czy mu to wyjdzie na korzyść.

Drożyzna z jednej, a chęć używania z drugiej strony, przy równoczesnym napływie tysięcy żądnych łatwego zarobku i w różnego rodzaju ciemnych spelunkach doświadczonych indywiduów spowodowały to, że Katowice nic już nie posiadają z dawniejszego swego wyglądu spartańsko pruskiej prostoty, punktualności, ale i solidnego dobrobytu.

Ruch uliczny znacznie odmienny od przedwojennego, nadaje właściwe piętno nowo wytworzonym stosunkom. Zapanowała jakaś gorączkowość wielkomiejska, różnorodność wymijających się na głównych ulicach tłumów, gdzie w jednej minucie spotkać można obok wysokich oficerów i zwykłych szeregowców, obok eleganckich stokonnych „Mercedesów" bogatych przemysłowców i taskarzy, pędzących z karkołomną szybkością i spiesznie dokądś zdążających, żywo gestykulujących typowych postaci ze wschodu w długich, czarnych, nieraz poszarpanych chałatach, słyszy sie wszędzie różne narzecza i różne języki, i widzi się najwybredniejszą elegancyę aż do ostatecznej nędzy troglodytów, wyciągających błagalnym giestem do przechodniów dłonie z prośbą o datki.

Wieczorem zaś, gdy zabłysną dziesiątki lamp łukowych na głównych ulicach, gdy zaskrzą w różnobarwnych refleksach świetnych bogate wystawy sklepowe, a lokale zabaw i kawiarnie zapełnią się różnorodnym tłumem tak szczelnie, że nieraz do kilku lokali daremnie się wstępuje, bo nie znajduje się żadnego wolnego miejsca, dalsze życie Katowic rozgrywa się wewnątrz tych murów, gdzie do późnej nocy jeszcze główną dyskusyę wywołują zwykle rozmowy na tematy: drożyzna, dolary, spadek waluty niemieckiej — niezadowolenie powszechne.

Istotnie — jest o czem mówić i na co wyzywać, bo i ma się powody do niezadowolenia!

Niezadowoloną jest większość urzędników wojewódzkich, którzy dotąd jeszcze nie otrzymali swej pensyi, co najwyżej nie wysokie zaliczki na pensyę, którą — kiedyś! — mają otrzymać, gdy napełni się kasa wojewódzka.

Żale ich są słuszne, a niezadowolenia usprawiedliwione, bo któż im zaręczy, że za te pieniądze, które „kiedyś" mają otrzymać, będą mogli kupić tyle jeszcze, coby mogli kupić dzisiaj, gdy drożyzna toczy się pędem nieprzerwanym, wzrastając jak lawina!

Drożyzna, spowodowana głównie spadkiem waluty niemieckiej, ludności górnośląskiej dotkliwie daje się we znaki. Najgłośniejszemi są skargi na brak i drożyznę żywności, zwłaszcza mięsa. Rzeźnicy dotąd nie stosują się do wytycznych cen maksymalnych, wyznaczanych co tydzień przez władzę wojewódzką, mimo, że władza ta uwzględniając niektóre życzenia rzeźników, stale podnosi ceny maksymalne. Niezadowoleni są i rzeźnicy sami, dowodząc, że ustalone przez władzę wojwódzką ceny maksymalne są tak niskie, że rzeźnicy musieliby dopłacać do towaru. Rzeczywiście też argumenty jednej, jak i drugiej strony są słuszne. W głównej centrali targowej w Mysłowicach, dotąd według umowy bydło powinno być odstawiane dla rzeźni śląskich, prawie że otrzymać go nie można i rzeźnicy sami muszą je sprowadzać z dalszych stron, z Sosnowca i t. d., co oczywiście w połączeniu ze zwiększonymi kosztami transportowymi i różnemi opłatami, znacznie podnosi ceny mięsa, które nawet w walucie polskiej jest na Górnym Śląsku, droższem, niż w reszcie Rzeczypospolitej.

Zresztą i w innych dziedzinach aprowizacya nie dopisuje, a winne są temu po części także niezdrowe stosunki na kolei. Tak naprzykład zepsuło się w ostatnich dniach kilka wagonów młodych kartofli, które łatwo się psują, jeśli zbyt długo są w drodze, a zdarzył się wypadek, że pociąg z kartoflami, który w ciągu trzech godzin winien był być w Katowicach, zjawił się — po 11 dniach.

Aleksy Pająk.

Z ruchu przedwyborczego.



Także „wyborcy".

Odwołanie urlopów urzędniczych i policyjnych.

W dniu onegdajszym minister spraw wewnętrznych odwołał urlopy **wszystkich urzędników**, pracujących w urzędach, mających jakikolwiek związek z wyborami. **Policya odwołała wszystkie urlopy bez wyjątku.**

Sesya wrześniowa Sejmu dla spraw skarbowych.

Prace nad ułożeniem budżetu w poszczególnych ministeryach znajdują się w pełnym biegu. Jednakże prawdopodobnie nie zostaną one całkowicie ukończone w oznaczonym terminie, t. j. dnia 1 września. W każdym razie zwłoka będzie najwyżej kilkudniowa i zgodnie z przepisami konstytucyi minister skarbu przedstawi budżet nowemu Sejmowi na sesyi jesiennej.

Biorąc pod uwagę obecny stan finansowy kraju, głównie zaś wzrost drożyzny i stan kursów walut obcych, należy oczekiwać, że uregulowanie naszych stosunków finansowych nie nastąpi tak rychło. Z tych to względów budżet obecny nie będzie zbyt pomyślny. Okazuje się to już obecnie, gdyż przyznane w roku bieżącym dodatkowe kredyty dla niektórych ministeryów zbliżają się bardzo do całorocznych preliminowanych kredytów i to jest głównym powodem, **dlaczego ministeryum skarbu dąży do tego, aby w ciągu sesyi wrześniowej Sejm załatwił cały szereg projektów finansowych.**

Pogłoski o zmianach w ministerium przemysłu i handlu.

W kołach rządowych obiega pogłoska, że kierownik ministerium przemysłu i handlu, **p. Strassburger ma być mianowany wiceministrem spraw zagranicznych.** Na ministra przemysłu i handlu ma prezydent ministrów Nowak powołać napowrót p. **Ossowskiego.**

Cukru w r. 1923 będzie b. dużo

Jak się dowiadujemy, już obecnie można się spodziewać na rok przyszły **bardzo obfitej produkcyi cukru.** Ilość produkcyi obliczają na **30.000 wagonów**, z ewentualną nawet podwyżką, jeżeli pogoda będzie dopisywała rozwojowi buraków.

Nareszcie!

Na dzień 30 b. m. zwołane zostało posiedzenie komitetu doradczego **nadzwyczajnego komisaryatu do walki z drożyzną**, na którem zapaść ma decyzya co do dalszej formy akcyi rządowej w sprawie walki z drożyzną.

Zmiana na placówce zagranicznej

Ze stanowiska radcy handlowego w Waszyngtonie ustąpił p. Hipolit Gliwic. Kwestya następcy w toku.

Wzmożenie akcyi budowlanej

Ministerstwo skarbu ma zamiar wystąpić na Radzie ministrów z wnioskiem o znaczne podwyższenie kredytów, przeznaczonych jeszcze przez b. ministra skarbu dra Michalskiego **na popieranie akcyi budowlanej.**

Opodatkowanie zagłębi węglowych w Małopolsce i b. Kongresówce.

Na ostatniem posiedzeniu Rady wojewódzkiej górnośląskiej zapadła uchwała, wzywająca rząd do opodatkowania zagłębi węglowych w Małopolsce i w b. Kongresówce.

Dotychczas opodatkowanie kopalń na Górnym Śląsku wynosi 40 procent, podczas gdy zagłębia węglowe dąbrowskie i krakowskie płacą tylko podatek minimalny (**10-procentowy** podatek samorządowy). Ta różnica w opodatkowaniu powoduje utrudnienie konkurencyi między kopalniami na Górnym Śląsku, a w Małopolsce i w b. Kongresówce wywołuje żywe niezadowolenie między przemysłowcami na Górnym Śląsku, a nawet w sferach robotniczych.

Cholera w Białymstoku

W ciągu ostatnich kilku dni białostocki urząd bakteryologiczny stwierdził 4 wypadki **cholery azyatyckiej.** Z pośród tych wypadków dwa były śmiertelne.

Na Śląsku zatrzymano kontrabandy na 4 miliardy.

Na podstawie informacyi, otrzymanych **od przedstawiciela śląskiego urzędu celnego**, zatrzymano na polskiej granicy śląskiej **w czasie** od 19 czerwca do 23 sierpnia r. b. **kontrabandy** ogólnej wartości **4 miliardów marek niemieckich.**

Zamach na Milleranda.



Rycina powyższa przedstawia francuskiego komunistę Gustawa Bouveta, który niedawno dokonał nieudałego zamachu na prezydenta Francyi Milleranda.

W sprawie zwalniania od cła przesyłek amerykańskich.

Min. skarbu upoważniło wszystkie urzędy celne I klasy (główne urzędy) aby aż do dalszego zarządzenia zwalniały same, we własnym zakresie działania od cła i opłat manipulacyjnych przesyłki z darami amerykańskimi dla ubogiej ludności, o ile one zawierają używaną odzież, bieliznę i obuwie, oraz inne przedmioty codziennego użytku, które ze względu na swój charakter drobnych podarunków i ich stosowną ilość nie nasuwają żadnych wątpliwości co do swego przeznaczenia.

Za dolar w Austryi płacą 74.000 koron

Rozpaczliwe położenie Austryi charakteryzuje fakt, że przed tygodniem kurs dolara podskoczył do wysokości 74.000 koron austryackich.

Polska wobec kryzysu gospodarczego świata

Przyczyną kryzysu nadmiar i podrożenie wyrobów przemysłowych. — Polska ma głównie starać się o rozwój rolnictwa i przemysłu przetworów rolnych, ograniczając produkcyę przemysłową do własnych surowców i potrzeb. — Niewykonalność programu.

Minister Jastrzębski polecił sekretaryatowi komitetu ekonomicznego ministrów wygotować szereg prac, oświetlających nowe położenie gospodarcze. Kierownik sekretaryatu, inż. Bronisław Kowalewski, rozwinął na podstawie już dokonanych studyów poglądy do których doszedł i które podajemy poniżej w streszczeniu.

Wojna, — wywodził p. Kowalewski, — **powiększyła, a nie pomniejszyła ilości przedsiębiorstw przemysłowych na całym świecie.** To spowodowało zwiększenie się liczby pracujących w przemyśle robotników, którzy zdołali uzyskać bardzo wysokie w porównaniu z czasem przedwojennym warunki pracy. **Skala życia robotnika na całym świecie nadzwyczajnie się podniosła. Następstwem tego jest nadzwyczajny wzrost kosztów produkcyi, połączony z nadmiarem produkcyi.**

Sytuacya dla krajów wysoko uprzemysłowionych, jak Anglia, pogarsza się jeszcze znacznie, o ile nie są w stanie wyprodukować dostatecznej ilości żywności dla wyżywienia ludności.

Ameryka przetrzymała stosunkowo nieźle ten kryzys, bo jest w stanie nie tylko wyżywić swoją ludność, alejeszcze eksportować aż do 75 procent swojej rolnej produkcyi.

Wyciągając z tego stanu rzeczy konkluzye dla Polski, widzimy, że **linia naszego rozwoju gospodarczego winna iść przedewszystkiem w kierunku rozwoju rolnictwa, dalej przetworów rolniczych, jak cukru, spirytusu i t .p., a wreszcia w kierunku wykorzystania dla celów przemysłowych** tylko surowców krajowych, jak **drzewa, lnu, soli, nafty, węgla.** Przerób surowców sprowadzonych musi być redukowany. Tylko wtedy możemy wywozić surowce zagraniczne, n. p. bawełnę, jeżeli nadprodukcya towarów bawełnianych po pokryciu potrzeb wewnętrznych kraju zostanie sprzedana zagranicą i **jeżeli produkcya będzie tańsza, niż zagraniczna, gdyż inaczej do tej zamiany dopłacimy.** Jednocześnie należy starać się o otrzymywanie surowców wprost, a więc bawełny nie via Liverpool—Hamburg, ale wprost przez Gdańsk, w przeciwnym razie przemysł włókienniczy będzie dawać deficyt.

Z materyałów, zebranych przez sekretaryat ekonomicznego komitetu ministrów wynika, **że przyczyną zasadniczą obecnego kryzysu jest nadmiar i podrożenie produkcyi przemysłowej, a dla Polski wyjście z tego kryzysu wymaga podniesienia wydajności rolnictwa**, a ograniczenia natomiast (oczywiście i potanienia) produkcyi przemysłowej.

Chcąc konsekwentnie wykonać ten program, **należałoby powiększyć w Polsce dzień pracy co najmniej do normy Europy zachodniej** (o 2 godziny) **i otworzyć granicę dla produktów rolnych. Znieść groźbę wywłaszczenia ziemian**, aby chcieli ryzykować nakłady na inwestycye, bez których nie może być mowy o podniesieniu wytwórczości rolnej.

To dopiero początek. Czy trzeba jednak podnosić wątpliwość, że **ani socyaliści, ani ludowcy na taki program się nie zgodzą.** A skutek, — albo p. Jastrzębski ustąpi, albo on czy kto inny zgodzi się ułożyć inny program. A tymczasem państwo i kraj **cały brnąć będą w chaosie, który wytworzyły militarno-wyboroze wątpliwości Naczelnika Państwa i brak z jego strony skrupułów wątpliwości w rzeczach dla państwa i kraju najżywotniejszych.**

Przeciwko agitacyi poznańskiego kleru ewangelickiego.

Do Poznania w dn. 19 sierpnia b. r. przybył członek angielskiej Izby gmin pastor Dickinsen, przedstawiciel Zrzeszenia kościołów ewangelickich. Podróż jego oficyalnie miała na celu porozumienie się z przedstawicielami kościoła ewangelicko-unijnego co do ewentualnego przystąpienia tego kościoła do zrzeszenia kościołów ewangelickich.

Pastor Dickinsen był gościem znanego hakatysty superintendenta Blaua. P. Blau przy zwoływaniu konferencyi pastorów pominął pastorów Polaków, którzy wskutek tego nie mieli możności wejścia w kontakt z p. Dickinsenem. W poniedziałek odbyła się w Rawiczu zwołana ad hoc konferencya pastorów z udziałem gościa, jednak znowu z pominięciem pastorów Polaków. P. Dickinsen udał się do Stanisławowa, aby tam zbadać grunt dla swojego zrzeszenia. Jak wiadomo w Stanisławowie działa również słynny hakatysta pastor Zöckler.

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULINSKI. 24

—o—

Nie potrzebowałem się odwrócić, by go ujrzeć, gdyż siedziałem naprzeciw zwierciadła, w którem mogłem obserwować przybysza.

Wstałem i począłem chodzić po pokoju. Nieznajomy postępował za mną krok w krok.

Powróciłem na swoje miejsce i zadzwoniłem.

Wszedł mój służący; lecz zdaje się tak samo nie widział odźwiernego, jak przedtem kota.

Kazałem mu odejść i pozostałem sam na sam z tą osobliwą postacią, której mogłem przyglądać się dowoli.

Odźwierny ubrany był w liberyę dworską; włosy z harbejtlem, szpada przy boku, haftowana kamizelka i kapelusz pod pachą.

O dziesiątej położyłem się do łóżka, wówczas on, by noc spędzić możliwie wygodnie, usiadł sobie na fotelu naprzeciwko łóżka.

Obróciłem się do ściany, nie mogąc jednak zasnąć, przewracałem się kilkakrotnie z boku na bok, przyczem w świetle lampy nocnej ciągle widziałem go siedzącego w fotelu.

I on też nie spał.

Wreszcie pierwsze promienie świtu wpadły przez żaluzyę do sypialni; odwróciłem się, by popatrzyć na mojego człowieka, lecz ten zniknął, — fotel był próżny.

Zjawisko przez dzień cały dawało mi do myślenia.

Wieczorem było przyjęcie u Wielkiego Komisarza Kościoła; pięć minut przed szóstą zawołałem służącego i kazałem mu przygotować odświętne ubranie, wreszcie poleciłem mu zamknąć drzwi.

Uczynił to.

Przy ostatniem uderzeniu szóstej utkwiłem oczy we drzwiach: te otwarły się i odźwierny wszedł.

Podszedłem ku drzwiom i zbadałem je: były zamknięte, rygle nie były odsunięte. Odwróciłem się; odźwierny stał za moim fotelem, zaś Jan krzątał się po pokoju, a mina jego nie zdradzała, jakoby co zauważył.

Jasnem było, że nie dostrzega człowieka, jak przedtem nie dostrzegał zwierzęcia.

Począłem się ubierać.

Tu zauważyłem dziwną rzecz; oto mój nowy domownik z nadzwyczajną starannością pomagał Janowi we wszystkich czynnościach, o czem teże naturalnie nic nie wiedział. Gdy np. Jan trzymał mój surdut za kołnierz, to widmo ujmowało go za poły; gdy Jan podawał mi spodnie za sprzączkę, postać trzymała je za nogawki.

Nigdy jeszcze nie miałem tak usłużnego lokaja.

Nadeszła pora do wyjazdu.

Teraz odźwierny, zamiast iść za mną, wyprzedził mię, przesunął się przez drzwi pokoju, zeszedł po schodach, potem stanął za Janem, otwierającym mi drzwiczki powozu, przyczem wciąż trzymał kapelusz pod pachą, gdy zaś Jan stanął na swem miejscu z tyłu powozu, widmo weszło na kozioł i siadło obok stangreta, który się posunął w prawo, jakby robiąc mu miejsce.

Powóz zatrzymał się przed bramą domu Wielkiego Komisarza Kościoła; Jan otworzył drzwiczki; widmo już było za nim na swem zwykłem miejscu. Gdym wysiadł, pospieszyło przedemną, idąc pomiędzy dwoma szeregami służby, zgromadzonej w przedsionku i oglądając się, czy idę za nim.

Nagle przyszło mi na myśl wystawić stangreta na próbę, podobnie jak poprzednio Jana.

— Patryku! — zagadnąłem — co to za człowiek siedział koło ciebie?

— Jaki człowiek, Wasza Wielmożność? — zapytał stangret.

— Ten człowiek, który siedział koło ciebie na koźle.

Patryk zrobił wielkie oczy i oglądnął się dokoła zdziwiony.

— Już dobrze, — rzekłem — omyliłem się. Wszedłem do środka.

Odźwierny stał na schodach i czekał na mnie. Widząc mię nadchodzącego, poszedł dalej i wszedł na salę przyjęć, jakby chciał oznajmić moje przybycie. Gdym już był na sali, udał się do przyległego pokoju i zajął tam należne sobie miejsce.

Jak dla Jana i Patryka, — tak i dla wszystkich zjawisko było niewidzialne.

Wówczas to niepokój mój zamienił się w przerażenie, gdyż zrozumiałem, że istotnie dostałem obłędu.

Tego wieczora wszyscy zauważyli zmianę, jaka zaszła we mnie. Każdy pytał, co takiego zaprzątało mi umysł.

Zastałem moje widmo w przedpokoju. Jak przedtem, tak i teraz odźwierny szedł przedemną, zeszedł po schodach, towarzyszył mi do domu, wszedł za mną do pokoju i jak poprzedniego dnia usiadł w fotelu.

Wówczas chciałem się przekonać, czy to zjawisko jest czemś rzeczywistem, czemś namacalnem. Przemógłszy się, przystąpiłem do fotelu i usiadłem w nim.

Nie uczułem nic, natomiast w lustrze zobaczyłem widmo stojące za mną.

Położyłem się do łóżka dopiero o pierwszej ...

„Stinezacya“ Rosyi.

Jak się odbudowuje Rosya? — Rabunkowo-komercyalna wyprawa kapitalistów.

O działalności przemysłu niemieckiego w Rosyi, szczególnie koncernów Stinnesa i Kruppa, przenikają do radykalnej prasy niemieckiej głuche wieści, ale dotychczas brak ścisłych wiadomości, chociaż prawie pewne jest, że Stinnes i Krupp i inni wielcy przemysłowcy niemieccy jakieś interesa w Rosyi sowieckiej robią.

Przed kilkoma dniami londyński „Times“ ogłosił list swego korespondenta w Rydze, zawierający, po raz pierwszy coś uchwytnego o zamiarach Stinnesa w Rosyi. Przytaczam tę korespondencyę prawie w całości.

Bolszewicy próbują urzeczywistnić plan gigantyczny urządzenia nowego portu handlowego w Indigo Bay (Zatoka Czeska) na północnem wybrzeżu Rosyi, na wschód od Białego morza, i połączenia go z koleją syberyjską w Petropawłowsku, prowincyi akmolińskiej.

Główny plan polega na budowie kolei z Indigo Bay, przystępnej dla żeglugi prawie przez rok cały do Petropawłowska — prawie 1500 mil (2400 kilometrów) — kolei, dla której cały materyał i pracę ma dostawić kompania. **Kapitał obliczony na około 55 milionów funtów.** Na szereg lat kompania ma otrzymać wyłączne prawa do pasma ziemi wzdłuż kolei, na siedem mil (11 i jedna czwarta km.) po obu bokach, obejmujące polowanie, **wyrąb lasów, budowę i prowadzenie fabryk, rybołóstwo i wywóz wszystkich nadziemnych i podziemnych produktów.**

Przywilej ten obejmuje także wybrzeże morskie od przylądka Kanin Nos do przylądka Ruskij Zaworot, wraz z rybołóstwem morskiem.

Informator zapewniał, że niema żadnego ryzyka dla kapitalistów, bo gwarancye zawarte są w samym planie, którego przeprowadzenie naszkicował w ten sposób:

„Upadek obecnego rządu nie może poważnie zaszkodzić. Projekt nasz jest rzeczywiście w interesie Rosyi, a jeżeli nasze przywileje okażą się zbyt korzystne, stać nas na to, by część ich poświęcić. Skrupulatnie unikać będziemy wszelkiego rabunku na dawniejszej prywatnej własności i tak dawniejsi właściciele, których własność przez naszą kolej bardzo zyska na wartości, będą naszymi stałymi przyjaciółmi. **Cokolwiek będzie, będziemy kosić siano, póki słońce świeci, i nie spodziewamy się żadnych przeszkód, bo będziemy się osłaniali promiennym, a wszechpotężnym** (glorious and allpowerful) **systemem łapówki“.**

Mamy tu do czynienia z zamierzoną ekspedycyą rabunkowo-komercyalną na rubieże najłatwiej dostępne Rosyi, ekspedycyę, która będzie „siano kosić, póki słońce świeci“, **dla pozoru dłubać przy różnych budowlach, a potem zabierze się z olbrzymim łupem w chwili, kiedy zaczętoby zbyt dokładnie doglądać,** co właściwie robi na mocy „zbyt korzystnych“ przywilejów sowieckich.

Smierć króla prasy.



Lord Northcliffe.

Zmarły w Londynie lord Northcliffe **był jednym** z najwybitniejszych postaci w świecie dziennikarskim całego świata. Nazywał się właściwie Alfred William Harmsworth i pochodził z rodziny księgarskiej. Dorobiwszy się pewnego kapitału założył dziennik „Daily Mail“, później „Daily Mirror“. Wreszcie kupił największy dziennik angielski „Times“. Rząd angielski zrobił go lordem, dając mu nazwisko Northcliffe'a. W ostatnich czasach prowadził zaciętą kampanię przeciw Lloyd George'owi, a w czasie wojny przeciwko Niemcom, którzy go uważali za największego wroga Niemiec.

Kardynał Gasparri zachwiany

Rzymski dziennik „Giornale d'Italia“ donosi, jakoby kardynał Gasparri był zachwiany na urzędzie sekretarza stanu, który sprawował podczas panowania Benedykta XV i pozostał na niem za Piusa XI.

Przyczyną tego ma być ciągle jeszcze wlokąca się sprawa uregulowania stosunku katolików we Francyi po rozdziale Kościoła od państwa. Mianowicie w kołach watykańskich powstał projekt potworzenia we Francyi stowarzyszeń dyecezyalnych, których myśl datuje się jeszcze z ostatnich lat pontyfikatu Leona XIII. **Kardynał Gasparri jest zwolennikiem takich stowarzyszeń i projekt ich wyłożył w referacie, przedstawionym na komisyi do spraw nadzwyczajnych.**

Biskupi francuscy uznali projekt za sprzeczny z interesami religijnymi. Z tego przebiegu sprawy dziennik wspomniany wyprowadza wniosek, że stanowisko kardynała Gasparrie'go jest bardzo zachwiane. Na razie kardynał Gasparri utracić miał wypolunniany referat, który ma objąć i projekt wypracować na nowo, Mgr. Cerreli, nuncyusz papieski w Paryżu.

Rozruchy katowickie wywołane były przez agitatorów.

W następstwie rozruchów na tle paskarstwa i drożyzny, policya wojewódzka **aresztowała 18 osób**, z których **10 oddano pod sąd** za gwałt publiczny, **8 zaś wypuszczono na wolność.** Dalsze śledztwo w toku.

Rozruchy zostały wywołane przez **agitatorów, pracujących na rzecz Niemiec**, chcących wywołać w ten sposób nastrój nieprzychylny wśród szerszych mas ludności przeciw władzom polskim.

„4 — K“.

TAJNA PARTYA POMOCY DLA INWALIDÓW.

W ostatnich czasach w niektórych miejscowościach w pobliżu Częstochowy i w samem mieście mieszkańcy odbierali listy z żądaniem pieniędzy, podpisane przez **„Tajną partyę pomocy dla inwalidów“.**

Przeprowadzone śledztwo stwierdziło, że ta banda tajna miała swe siedlisko w miejscowości Zielonej Górze pod Częstochową. Jednego z uczestników bandy ujęto. **Nad jej kryjówką widniał tajemniczy znak: „4—K“.**

nocy. Leżąc widziałem go znów siedzącego w fotelu.

O świcie zniknął.

Zjawisko to powtarzało się cały miesiąc.

Tym razem nie wierzyłem już, jak poprzednio, w całkowite zniknięcie, lecz spodziewałem się jakiejś nowej, strasznej przemiany i oczekiwałem najbliższego dnia ze zgrozą.

Następnego wieczoru, z uderzeniem szóstej, usłyszałem lekki szmer pomiędzy kotarami mego łóżka i w przestrzeni pomiędzy niemi a ścianą ujrzałem szkielet.

Mój przyjacielu, zrozumiesz, że tym razem był to, że się tak wyrażę, żywy obraz śmierci.

Kościotrup stał nieporuszenie i patrzał na mnie pustemi oczodołami. Powstawszy, począłem się przechadzać po pokoju. Jego głowa obracała się za mną, oczy nie odrywały się od mej osoby ani na chwilę, lecz korpus stał na miejscu.

Tej nocy nie miałem odwagi położyć się do łóżka. Spałem, lub raczej czuwałem z zamkniętemi oczyma w fotelu, w którym niegdyś siadywał odźwierny-widmo. Ach, zaiste wolałbym teraz jego obecność!

Nad ranem szkielet zniknął.

Kazałem Janowi łóżko przestawić na inne miejsce i zwinąć kotary.

Z ostatniem uderzeniem szóstej godziny, usłyszałem znów ten sam szmer, ujrzałem kotary poruszające się, potem spostrzegłem dwie ręce szkieletu, rozwijające napowrót kotary łóżka, nareszcie kościotrup zajął to samo miejsce, co wczoraj.

Tym razem zdobyłem się na odwagę i położyłem się do łóżka.

Głowa, która poprzedniego dnia śledziła wszystkie me poruszenia, pochyliła się teraz nademną. Oczy, które wczoraj ani na chwilę nie odrywały się ode mnie, były teraz utkwione w moich oczach.

Pojmujesz chyba, jaką noc przepędziłem! Ach, drogi doktorze, już dwadzieścia takich nocy przecierpiałem! Teraz wiesz, co mi jest; czy jeszcze podejmiesz się uleczyć mię?

— Przynajmniej spróbuję to uczynić, — odparł doktor.

— Ale jak? powiedz!

— Jestem pewien, iż widmo ukazujące ci się, istnieje tylko w twojej wyobraźni.

— Co mi z tego, czy istnieje, lub nie, skoro je ciągle widzę?

— Czy chcesz, abym i ja spróbował je zobaczyć?

— Proszę cię o to!

— Kiedy?

— Możliwie najprędzej — jutro.

— Dobrze, jutro! Do jutra zaś — odwagi!

Chory uśmiechnął się smutno.

Na drugi dzień o siódmej rano doktor wszedł do pokoju przyjaciela.

— I cóż? — zapytał, — szkielet?

— Dopiero co zniknął, — odparł sędzia słabym głosem.

— No, więc urządzimy się tak, by dziś wieczór nie powrócił.

— Zrób to!

— A więc, przedewszystkiem — mówisz, że wchodzi zawsze o szóstej?

— Punktualnie.

— Zatrzymajmy zegar!

I doktor zatrzymał wahadło.

— Co chcesz uczynić?

— Chcę ci uniemożliwić rozpoznanie godziny.

— Dobrze.

— Teraz spuścimy żaluzye i zasłonimy okna kotarami.

— Poco?

— Zawsze w tym samym celu, byś sobie nie mógł zdać sprawy, jaka jest pora dnia i jak czas upływa.

— Zrób to!

Zamknięto okiennice, zasłonięto kotary i zapalono świece.

— Janie! — zawołał doktor, — przygotujcie śniadanie i obiad, tylko nie podajcie ich o zwykłej porze, lecz wtedy, gdy zawołam.

— Czy słyszysz, Janie? — rzekł chory.

— Tak, wielmożny panie!

— Teraz przynieś nam karty, kości, domino — i zostaw nas samych.

Jan przyniósł żądane przedmioty i oddalił się.

Doktor począł teraz zabawiać pacyenta, jak tylko się dało, rozmawiając, opowiadając i grając; gdy poczuł głód, zadzwonił.

Jan, wiedząc już o co chodzi, wniósł śniadanie.

Po śniadaniu poczęto się znów zabawiać w powyżej opisany sposób, poczem doktor zadzwonił powtórnie.

Jan przyniósł obiad.

Jedli, pili wino i kawę i poczęli znowu grać. Dzień, spędzany tak we dwójkę, dłużył się nadmiernie. Doktor, który zdaje się rachował godziny w głowie, uznał, że złowróżbna godzina już minęła.

Powstał tedy i rzekł:

— Victoria!

— Dlaczego victoria? — spytał chory.

— Tak bo już jest chyba ósma lub dziewiąta, a kościotrupa niema!

— Popatrz, doktorze, na swój zegarek, jako jedyny w całym domu, który chodzi, a jeśli godzina minęła, to i ja doprawdy zawołam „victoria!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

—oOo—

Zmarły mąż zjawia się na ślubie swej żony.

W roku 1914 dostał się do niewoli. — Po 8 latach. — Przygotowania do ślubu. — Widmo z za grobu. — Szczęśliwe rozwiązanie.

Lwów (tel. wł.). Walenty Mirta, właściciel kilkunastomorgowego gospodarstwa w Felsztynie, dostał się w roku 1914 jako żołnierz austryacki **do niewoli rosyjskiej**, w Felsztynie zaś pozostała jego żona Bronisława z 5-ciomiesięcznem dzieckiem. Mirta pisał raz do żony z niewoli, **od roku 1916 jednak korespondencya się urwała i słuch o Mircie zaginął.**

Lata Mijały; żona straciła już nadzieję, że mąż kiedykolwiek powróci i kiedy nie mogła dać sobie rady z gospodarstwem, zwłaszcza, że umarła matka i brat jej, **postanowiła więc wyjść powtórnie za mąż.** Po uznaniu Walentego Mirty przez sąd okręgowy w Samborze za zmarłego, **wyszły zapowiedzi. Ze ślubem jednak zwlekano**, ponieważ pani Bronisława chciała, aby ślubu udzielił jej sam **ks. Watulewicz, który**, — jak wiadomo, — po śmierci ś. p. posła Skarbka wszedł do Sejmu jako jego zastępca i przebywał w Warszawie.

Wreszcie zjechał z Warszawy ks. Watulewicz. **Wszystko przygotowano do ślubu, zjechali się goście weselni** i w ostatniej chwili, kiedy czekano jeszcze tylko na przybycie pana młodego, — dziwnem zrządzeniem Opatrzności — **otwarły się drzwi i między gości weselnych wszedł jak widmo z za grobu, po 8 latach niebytności, — mąż!**

Równocześnie prawie **zjawił się niedoszły „pan młody"**, który musiał ustąpić wobec dawnego męża i **cała sprawa znalazła rozwiązanie** ku radości małżonków, a tylko niefortunny „narzeczony" wyjechał z kwaśną miną. Gości nie spotkał zawód, ponieważ **przygotowana uczta weselna odbyła się**, — co prawda bez ceremonii kościelnych.

Słoń — na studyach.

Indyjski książę Maharadża z Kooch Bechar **ofiarował** londyńskiemu instytutowi zoologicznemu **samicę słonia, która wnet stała się ulubienicą publiczności.** Młody słoń miał jednak jedną wadę. **Był uparty i nie chciał pracować.** Z trudnością tylko pozwolił się tresować, aż wreszcie po ogromnych wysiłkach przerobił się na „pożytecznego" członka świata zwierzęcego.

Naprzód powierzono go na wychowanie **Hindusowi z Gra**, który z wielką cierpliwością wyuczył słonia towarzyszenia mu do ogrodu, obracania się w kółko, przyklękiwania i noszenia na grzbiecie siodła. **Ale na tem edukacya się skończyła. Skoro tylko młody słoń uczuł zbyt wielki ciężar na grzbiecie**, wzbraniał się ruszyć z miejsca i **strajkował natychmiast.**

Wobec tego sprowadzono sławnego specyalistę do tresowania słoni z samych Indyj. **Nowy nauczyciel, młody, przystojny i elegancki, potrafił od razu opanować kapryśną samiczkę słonia.** Rozpoczął edukacyę od tego, że już zdaleka pozdrawiał ją, kłaniając się jej nisko i wychwalając jej piękność. Potem zbliżając się, **chwalił każdą część ciała „pani słoniowej" z osobna, jej trąbkę, jej grube nóżki, jej kolosalny brzuszek,** aż wreszcie wśród ustawicznych ukłonów i pochlebstw po dwóch minutach osiodłał swą uczennicę i siadł na jej grzbiecie. Jako dobry znawca kobiet hinduskich mistrz **wiedział, że płeć piękna szczególniej wrażliwa jest na piękne słówka.** Do każdej pieszczoty dodawał więc parę komplementów w hindosłońskiem narzeczu. „Piękna jesteś moja przyjaciółko — mówił mistrz — ale kto chce jeść, musi pracować". „Byłoby obrazą Boską, gdybyś chciała jeść, nic nie robiąc". „Ja jestem nikczemny człowiek kolorowy, którego ty wcale nie potrzebujesz słuchać, ale zapytaj się swego wielkiego rozumu, twego dobrego serduszka, a przekonasz się, że ja mówię prawdę" i t. p. Świadkowie, którzy się tym lekcyom przysłuchiwali, twierdzą, że **„pani słoniowa" z wielką inteligencyą przysłuchiwała się słowom swego mistrza** i chętnie spełniała jego rozkazy. Hindus spał przy swej uczenicy w stajni, nie zostawiał jej ani na chwilę samą, aż wreszcie doprowadził do tego, że **oporna, kapryśna i zła samiczka stała się najpracowitszem i najposłuszniejszem stworzeniem.**

Defraudacya w Bydgoszczy.

Śledztwo w sprawie nadużyć przy dostawach dla prowiantury w Bydgoszczy prowadzi specyalna komisya, przybyła z Warszawy. Aresztowany został dotychczas **urzędnik IX rangi Łaganowski**, który rzekomo **przyjmował fikcyjne transporty i wypłacał za nie należność.** Oszukańcze manipulacye odbywały się przy pomocy **sfałszowanych duplikatów listów przewozowych.** Współwinny w tych nadużyciach **wicedyrektor bydgoskiej filii Tow. akc. C. Hartwig, Józef Graczyk, zbiegł podobno do Niemiec.** Dotychczas nie **ustalono wysokości strat**, jakie poniósł wskutek **tych** nadużyć skarb państwa.

Zaniechanie budowy portu w Gdyni?

„Gazeta Gdańska" podaje alarmujące pogłoski, jakoby roboty przy budowie portu w Gdyni miały być przerwane. Podobno **wymówiono już pracę robotnikom, pracującym w porcie.**

Przyczyną przerwania robót ma być **brak funduszów.** „Gazeta Gdańska" zaznacza, że przerwanie robót w obecnym czasie byłoby **zmarnowaniem wielomilionowych wkładów**, które dotychczas porobiono. Pogłoski podziałały deprymująco na ludność miejscową. — W dalszym ciągu „Gazeta Gdańska" domaga się wobec zaniepokojenia, wywołanego tą wiadomością, urzędowego wyświetlenia sprawy.

Kiedy okrada się podróżnych?

W KURYTARZU WAGONU KOLEJOWEGO. — PRZY ODDAWANIU BILETÓW. — FAŁSZYWY POSŁUGACZ. — W HOTELU.

Jednym z najdogodniejszych do okradania **objektów** są niewątpliwie **podróżni.** Złodzieje, **grasujący** na wielkich stacyach, mają łup zapewniony tembardziej, że cudzoziemcy i podróżni mimo smutnych doświadczeń, nie są ani przezorni, ani ostrożni. Pozwalają się w bardzo prosty **sposób okradać, a** potem dopiero zwracają się **do policyi, oczekując** od niej cudu.

A jednak ochrona przed złodziejami jest bardzo **nieskomplikowana.** Wymaga jednak **spokoju i przytomności umysłu.** Najczęściej przecież podróżni **już na długi** czas przed przybyciem pociągu **układają** swe walizki i pakunki w wąskim kory**tarzyku wagonu**; niepokój ich i przepychanie się **wśród** zebranych są pierwszym znakiem dla doświadczonego złodzieja, który potrafi w tej chwili **unieść jedną** lub drugą cenną walizkę.

Drugim momentem korzystnym dla złodzieja **jest oddawanie biletów przy wyjściu.** Najczęściej **podróżni** szukają wtedy nerwowo biletu, który **się zapodział w kieszeni, w portmonetce, lub w torebce.** Złodziej ze swymi przyjaciółmi bardzo **chętnie urządza mały ścisk** i jakaś torba ręczna, **a nawet i większy kufer tonie bezpowrotnie.**

Nowa sposobność do kradzieży nastręcza się przed dworcem. Przy powierzaniu pakunków **posługaczom należy zwracać się tylko do urzędowo przydzielonych i numerowanych posługaczy.** Kto chce zaoszczędzić kosztów i daje swój pakunek do odniesienia „dzikim" posługaczom, bardzo często żegna się z nim na wieki. Nadużycia z przebieraniem się w bluzę i czapkę numerowaną są prawie niemożliwe, gdyż zorganizowani posługacze znają się i niedopuszczają konkurencyi obcej. Jeśli są specyalnie drogocenne pakunki, powinien nieść je sam podróżny.

Do tramwaju nieostrożni ludzie **wsiadają w** szeroko rozpiętych paltach i surdutach, ukazując **ciekawemu złodziejowi** złote łańcuszki od zegarka, złote i srebrne papierośnice. Cóż łatwiejszego, **jak przy** troszce dobrej woli i odrobinie ścisku, wyciągnąć taki drobiazg z kieszeni.

Niemniej okazyi dają złodziejom podróżni, przybywający do **pierwszorzędnych hotelów.** Są oni specyalnie obserwowani przez opryszków, którzy szczególną zwracają uwagę na **damy, wyjeżdżające do teatru**, ubrane w bogate klejnoty. Po dokładnem wywiedzeniu się dostają się potem do numerów, gdzie bardzo często znaczne sumy zostawione są w roztargnieniu na stołach, a klejnoty rzucone niedbale do otwartej walizki lub na tualetę.

Płatna komunistka „Zośka".

Z DZIEJÓW KOMUNIZMU W POLSCE.

40-letnia Stef. Kalinowska, z zawodu nauczyc., w marcu 1921 r. **pod pseudoninem „Zośki"** zapisaną została jako **członek centralnego komitetu komun. partyi rob. polskich** (poprzednio była płatną sekretarką tej organizacyi). Ustalono, że jej działalność staje się nader intensywną i pożyteczną dla partyi. To też wkrótce staje się znaną i poszukiwaną przez władze policyjne.

„Zośka" często wyjeżdżała **i do Warszawy, gdzie w centrali składała wyczerpujące sprawozdania** z działalności swej i **partyi komunistycznej w wojew. łódzkiem.** Podczas prowadzenia jej do komisaryatu **usiłowała połknąć sporą kartkę papieru**, na której wypisane były pseudonimy **pracowników miejscowej organizacyi komunistycznej z wykazem pobieranych przez nich płac.**

Przed sądem okręgowym w Łodzi **przyznała** się „Zośka" do niektórych poszczególnych czynności antypaństwowych z polecenia działaczy partyi i do przechowywania literatury komunistycznej. Przewód sądowy ustalił należenie Kalinowskiej do partyi i **skazał ją na 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.**

Sąd apelacyjny zgodnie z wnioskiem pprokuratora wyrok ten utrzymał w swej mocy, pozostawiając skargę apelacyjną bez skutku.

Po czem się poznaje króla?

(z) Król hiszpański Alfons **przebywa obecnie** we francuskiej miejscowości **kąpielowej** Deauville, **gdzie zabawia się** — **szczypaniem** dam dworu (o czem niedawno podaliśmy zabawną anegdotę), oraz przejażdżkami **w okolice.**

Pewnego **razu** podczas takiej **wycieczki** spotkał czworo małych dziew**cząteк**. Najstarsza, poznawszy władcę, zawo**łała: „Niech żyje król!"**, za co dostała nagrod**ę w postaci 50 franków.** Najmniejsze dziew**czątko, może** 6-letnie, zaczęło na ten widok coś **szeptać** do towarzyszek. Gdy król zachęcił **ją, aby** głośno powtórzyła swe uwagi, rezolutne dziecko rzekło: „Mówiłam, że zara**z widać,** że nie jesteś królem, bo po pierwsze, **nie byłbyś** dał Lulu 50 franków za to tylk**o, że ci krzyknęła**: „Niech żyje król!", po **drugie**, nie **masz korony na głowie**, a zreszt**ą — królowie są daleko ładniejsi od ciebie!"**

Króla ubawił ten sąd małej **Francuzeczki**, który zresztą co do trzeciego **punktu**, — odnoszącego się do piękności **królewskiej**, — wypadł nadzwyczaj trafnie.

„Delegat amerykański" sprytnym oszustem.

Kancelarya p. Garfunkla „pod 3 murzynami". — Zabrał dolary i znikł.

Na policyę lwowską wpłynęło parę doniesień przeciw niejakiemu Garfunklowi, który **trudni się pośrednictwem w przesyłaniu pieniędzy z Ameryki do Polski.**

Pieniądze te — niestety — **grzęzną w kieszeni Garfunkla, a poszkodowani dostają wielką figę.**

Bankier Garfunkiel mieszkał w hotelu „Pod 3 murzynami", gdzie też — jak się to pięknie mówi — miał swoją kancelaryę. Ostatnio jednak, gdy na policyę zaczęły przeciw Garfunklowi wpływać skargi poszkodowanych, szanowny delegat wraz z swą kancelaryą znikł ze Lwowa.

I tak skarży się niejaki Schimmerman z Lubienia, że syn jego wysłał mu z Ameryki 100 dolarów, które **odebrał dla niego Garfunkiel, obecnie zaś zbiegł i** — jak S. poinformowano — **ma kancelaryę** w Warszawie. Oczywiście biednych dolarów, które dziś przedstawiają już Bogu dzięki 900 tys. marek, stroskany S. ani **nie powąchał.**

Inny znów gość, Lerner, miał **otrzymać od syna** z New Jorku 15 dolarów. Pieniądze **wysłano** jeszcze w marcu. Na urgensy syna, dlaczego ojcu dotąd pieniędzy nie wypłacono, Garfunkiel odpowiedział centrali nowojorskiej, że **wypłaty** już **dokonał.**

Nie ulega wątpliwości, że lista poszkodowanych będzie się szybko zwiększać. Ludzie zaczną się schodzić właśnie teraz, gdy **sprytny bankier ulotnił się ze Lwowa, zabierając ze sobą poważne dolarki,** na które czeka dziś niejedna rodzina, by sobie trochę pomóc.

Amerykanka — hersztem szajki apaszów.

AMERYKANKI REFORMUJĄ ŚWIAT. — REFORMĘ ZACZYNAJĄ OD WŁOŻENIA STROJU MĘSKIEGO. — CÓRKA ADWOKATA HERSZTEM APASZÓW. — BIERZE ŚLUB Z 8 DZIEWCZĘTAMI. — TYP PRZYSZŁEJ KOBIETY.

Współczesna kobieta w **Ameryce pragnie**, podobnie jak brzydszy towarzysz, **reformować cały** świat. Chwalebną stroną tych reform jest to, że wszelkie reformy zaczyna ona od siebie. Ze szczególną pasyą usiłuje ona zatrzeć różnice istniejące między płcią męską i żeńską. Oto jeden z wielu przykładów.

Córka adwokata p. Florencya Gray. **przywdziała męski strój** i tak się w nim rozmiłowała, że wogóle rozstać się z nim nie chciała. Tego zamiłowania nabrała w czasie pewnej podróży po morzu, w której brała udział w stroju męskim. Od tego czasu p. Gray **przyjęła imię męskie Johna Mc Connel'sa** i objęła posadę sternika na małym parowcu. **Przypadkiem zapoznała się z towarzystwem apaszów**, którzy tworzyli szajkę siejącą postrach pod nazwą **„Żelaznej bandy"**. Umiała ona tak zaimponować swoim towarzyszom siłą swych pięści, że **wybrano ją wkrótce hersztem szajki. Potem wzięła ślub z ośmiu dziewczętami**, z któremi się szybko po kolei rozwiodła. Niektóre z nich miały być śmiertelnie w „tęgim chłopcu" zakochane. Mc. Connel zdobyła sobie światową sławę przez to, że **przepłynęła w poprzek rzekę Delaware.**

Jest to jedno z tysiącznych dziwactw, na które się dzisiejsze Amerykanki zdobywają, aby dorównać mężczyznom. Czy to jest droga, po której pójdzie współczesna kobieta? Niewiadomo. Jedno jest pewne. Dzisiejsza kobieta przestała być niewolnicą w jakiejkolwiek formie, a pragnie być towarzyszką i przyjaciółką — na równych prawach.

Ulica dzienników w Londynie.



Ulica Fleet-Street w Londynie słynie z niezliczonych ilości redakcyj dzienników, jakie się przy niej mieszczą. Szalony ruch kołowy, zwózka papieru rotacyjnego, wywóz dzienników na kolej trwa tam przez cały dzień i noc bez przerwy. Rycina nasza przedstawia wyż wspomnianą ulicę dziennikarską.

OD WYDAWNICTWA.

Nadzwyczajne podwyżki płac, zwiększone koszta papieru i druku, podwyższenie należytości pocztowych, telegraficznych i kolejowych, zmuszają podpisane wydawnictwa dzienników krakowskich do podniesienia ceny numerów pojedynczych od 1-go września b. r. na

60 Mkp.

oraz równoczesnej regulacyi ceny prenumeraty w odpowiednim stosunku.

Wydawnictwa: **„Czasu", „Gońca Krakowskiego", „Głosu Narodu", „Kuryera Ilustrowanego", „Naprzodu", „Nowej Reformy" i „Nowego Dziennika".**

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 26 sierpnia 1922.

Tymczasowy zastępca komendanta policyi.

Dowiadujemy się ze źródeł wiarygodnych, że usuniętego komendanta policyi p. Szczepańskiego, zastępuje tymczasowo w urzędowaniu p. **podinsp. Kleczek**, aż do chwili mianowania stałego komendanta.

Wykonanie reformy rolnej w okręgu krakowskim.

Jak się dowiadujemy, okręgowy Urząd ziemski w Krakowie przeprowadził już przymusowy wykup prawomocnie **w 14 majątkach.**

Nieprawomocnie jeszcze w pierwszej instancyi zapadły orzeczenia, odnoszące się jeszcze **do 34 majątków.** Ponadto wykupiono nadwyżki w trzech kluczach, t. j. **Sanguszki — Tarnów, Raczyński — Dębica, Przecław — Rey.** Dotychczas rozpatrywał sąd kasacyę w sprawie Łapanowszczyzny, pow. bocheński i orzeczenia uchylił ze względów formalnych Urząd ziemski objął w posiadanie **już 8 majątków.**

STAN POGODY. Prognoza na sobotę: Najpierw dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, miejscami deszcz.

W SPRAWIE ZAKAZU PRZEWOZU ŚRODKÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. Dyrekcya kolejowa w Krakowie wydała na podstawie reskryptu województwa w Krakowie z dnia 25 lipca br. L. 45946/997 ex 1922 zakaz przyjmowania do przewozu przesyłek bydła, trzody, owiec, kóz, drobiu, mięsa, przetworów mięsnych, tłuszczów, ryb, jaj, mleka, masła i siana do powiatów granicznych Chrzanów, Oświęcim, Biała i Górny Śląsk, o ile do listów przewozowych nie będą dołączone pozwolenia wywozowe, tegoż województwa.

PANU WOJEWODZIE DO WIADOMOŚCI. W zastępstwie p. wojewody **otrzymaliśmy sprostowanie** urzędowe odnoszące się do depeszy, jaką otrzymaliśmy od naszego korespondenta warszawskiego. Korespondent nasz streszcza artykuł „Gazety Warszawskiej" **z zarzutem,** że piastowcy otrzymali od nowego rządu 350 milionów marek, a socyaliści zażądali podobnej sumy na cele kooperatyw. Sprostowania powyższego nie umieszczamy, gdyż **nie odpowiada ono wymogom ustawy prasowej** ale wstyd doprawdy ażeby referenci województwa ustawy tej nie znali. Pozatem znamienne jest dla nas, że wiadomości powyższej w „Gazecie Warszawskiej" dotąd władze warszawskie nie sprostowały, natomiast województwo krakowskie błyskawicznie wystąpiło w obronie „Piastowców".

NASZA MIMOWOLNA UTRZYMANKA „NAPRZÓD" (drukujemy „Gońca" w drukarni „Naprzodu") rozfikała się w ostatnich tygodniach i usiłuje nas bóść tępymi od starości rożkami. Nie zwracalibyśmy uwagi na te szopki gdyby nie denerwowanie się naszych Czytelników, którzy te wybryki „Naprzodu" chcieliby ukrócić. Otóż zapewniamy naszych sympatyków, że tak jak bezmyślnych ataków nie było za czasów red. Haeckera, tak po jego powrocie ustaną, gdyż wiemy, że p. Haecker jest człowiekiem kulturalnym, który umie odróżnić zasadniczą polemikę i dyskusyę od nonsensu i sztubactwa. Narazie wybryki owe oceniajmy pobłażliwie, tak jak się ocenia wybryki sztubaków, popełniane pod nieobecność nauczyciela.

WALNE ZGROMADZENIE POL. CZERWONEGO KRZYŻA Oddziału miejscowego w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godz. 5 w lokalu Pol. Czerw. Krzyża, Pędzichów **16. Na porządku dziennym:** 1) Sprawozdanie Zarządu. 2) Wybór Delegatów na Walne Zgromadzenie Pol. Czerw. Krzyża w Warszawie. 3) Wolne wnioski. Członkowie legitymują się kwitami na zapłaconą wkładkę za rok 1922.

BEZROBOCIE W KRAK. BIAŁOSKÓRNICTWIE. W sprawie bezrobocia w pracowniach białoskórniczych, wywołanego silnym wywozem skór króliczych za granicę, odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, w poniedziałek 28 sierpnia br. o godzinie 5 popołudniu konferencya czynników zainteresowanych.

SAMOBÓJSTWO. W nocy z dnia 24 **na** 25 bm. pozbawiła się **życia**, we własnem mieszkaniu przy ulicy Kochanowskiego 23, wystrzałem z rewolweru 22-letnia Zofia Schaneer, słuchaczka filozofii. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

OKRADZENIE „CRACOVII". Z magazynów biura **spedycyjnego** „Cracovia" przy pl. Groble 15 skradziono w nocy z 23 na 24 bm. 14 **tuzinów koszul męskich i kilka tuzinów męskich kołnierzyków. Szkoda** wynosi 3 miliony marek. Za sprawcami **kradzieży** wdrożono energiczne śledztwo.

Z TEATRÓW.

Z OPERY.

W sobotniem przedstawieniu „Onegina" Czajkowskiego, w którem partye obu bohaterów opery, odtworzyli — z wielkiem powodzeniem — dwaj mili goście z opery poznańskiej pp. Drabik (Leński) i Dolnicki (Onegin), debiutował w epizodycznej, lecz odpowiedzialnej partyi Ks. Gremina, uczeń prof. St. Bursy utalentowany basista p. Roman Wraga. W ostatnim sezonie śpiewał p. Wraga publicznie już kilkakrotnie a na popisie szkoły zwrócił na siebie uwagę ... pięknym, zdrowym i wydatnym materyałem głosowym o sympatycznym brzmieniu oraz wybitną muzykalnością. Po popisie szkoły nie skąpiono p. Wradze na tem **miejscu słów uznania**, za nader poprawne wykonanie aryj. Występ pierwszego w tym sezonie debiutanta ściągnął do widowni licznych słuchaczy, którzy z przyjemnością skonstatowali, iż wysoce obiecujący ten talent, nie tylko z estrady lub chóru kościelnego przedstawiał się korzystnie. Bas p. Wragi, w początkach aryi skrępowany i onieśmielony tremą oraz nienawykły do perspektywy sceny i wymagań scenicznych (do których przystąpił, podobno bez poprzedniej próby z orkiestrą) brzmiał niedość intenzywnie, lecz już po paru taktach zoryentowawszy się w sytuacyi, śpiewał p. Wraga swobodnie, dając dźwięki płynące po audytorgum rozlewnie, donośnie, i jak na debiut wcale swobodnie, szczególnie w drugiej i trzeciej części. Głos, starannie w kulturze **technicznej wyrównany, w regestrach, posiada** swobodnie **atakowaną, dostatecznie osłanianą górę,** intenzywnie brzmiącą średnicę i dobrze upozowane **dolne nuty. P.** Wraga **śpiewał rytmicznie i** bardzo muzykalnie, a że i na scenie **zachowywał** się przytomnie oraz poprawnie i **jak na debiutanta** dość swobodnie, wróżyć mu **można pomyślną** przyszłość śpiewacką.

We czwartek, ukończył gościnne **występy p.** Dolnicki wysoce utalentowany **barytonista** lwowskiej obecnie sceny, świetnie odśpiewaną partyą hr. Luny w „Trubadurze". W „**Zamarłych oczach**" kreował wczoraj postać Arcenusza p. **Freszel**, zaś Galby p. Łowczyński. Obaj z dużem **powodzeniem.**

Zast.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę opera Halevy'ego „**Żydówka**" z gościnnym występem p. I. Mann. **Partyę** Racheli odśpiewa p. Jaworzyńska. Jutro **w niedzielę** opera D'Alberta „Zamarłe oczy".

MESSALKA JEDZIE ZA GRANICĘ. Primadonna warszawskiej operetki Lucyna **Messal opuszcza** Warszawę i wyjeżdża niebawem **za granicę.** Udaje się ona do Wiednia i do **Budapesztu** na szereg występów gościnnych.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Żydówka".
Niedziela: „Zamarłe oczy".

TEATR „BAGATELA".

Sobota: Przedstawienie popołudniowe **po cenach** o 40 procent zniżonych.
Wieczór: Powtórzenie piątkowej **premiery,** występy wesołej czwórki oraz R. **Gierasińskiego** i L. Lawińskiego.

Z POLSKI.

ZNIESIENIE WAGONÓW SYPIALNYCH KRAKÓW — ŁÓDŹ. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Z powodu niedostatecznego **zaludnienia** znosi się **z dniem 31 sierpnia** br. kurs wagonu sypialnego Kraków—Łódź przy pociągach Nr. 16/315 i 316/15. Wagon sypialny odejdzie z Krakowa do

Łodzi po raz ostatni dnia 29 sierpnia, z Łodzi do Krakowa dnia 31 sierpnia.

NOWY POSEŁ POLSKI W MOSKWIE. Wedle informacyi „Przeglądu Wieczornego" wojewoda nowogrodzki p. Władysław Raczkiewicz ma objąć stanowisko posła polskiego w Moskwie.

ZJAZD KUPIECTWA POLSKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W Katowicach otwarto zjazd kupiectwa polskiego na Górnym Śląsku. Wygłoszono szereg przemówień. Między innymi przemawiał poseł Korfanty, który omawiał cele i zadania kupiectwa, oraz krytykował gospodarkę rządu centralnego, zwłaszcza w odniesieniu do Górnego Śląska. Radca kolejowy Wąsik zobrazował stan kolejnictwa i jego niedomagania i przedstawił, że zarząd kolejowy postara się o usunięcie tych niedomagań. Inni mówcy mniej lub więcej krytycznie omawiali stan obecnych zarządzeń wojewódzkich.

„SĄDEM BOŻYM" W PUCKU nazywa prasa niemiecka, n. p. „Weichselzeitung", wychodząca w Kwidzynie, katastrofę, która spowodowała śmierć 10 osób i poranienie około 40 osób. Ustalając przedewszystkiem liczbę zabitych, określając ją na 20, do czego dochodzą liczni umierający z pośród rannych, oraz „liczni zaginieni", którzy siłą wybuchu zostali rzekomo rzuceni w morze i „zaginęli bez śladu" (jest to naturalnie wierutny wymysł!) dochodzi gazeta ta i z nią cały szereg innych pism do wniosku, **że był to wyrok Boży.** Do tego dodaje korespondent **odnośny** bajeczkę **„o śmiertelnym pocałunku Hallera".** Generał Haller uściskał jak wiadomo z okazyi „zaślubin morza z Polską" jednego z rybaków z Helu, który w następstwie tego w kilka dni potem umarł.

Ot i przepowiednia z bajeczki tej rodzi się w mózgach hakatystów: Niedługo potrwa panowanie Polski nad Bałtykiem!" **Przyjdą Niemcy — i „oswobodzą" Pomorze!**

I z taką myślą idą Niemcy do wyborów!

W ŚNIATYNIE zmarł w 48 roku życia dr Piotr Kuśnierczyk, dyrektor tamtejszego szpitala powszechnego, długoletni prezes Sokoła, niestrudzony działacz społeczny i narodowy na tej dalekiej kresowej placówce. Z śmiercią jego zszedł do grobu człowiek, który umiłowaniem swego zawodu, miłością ojczyzny i ludzi i prawością charakteru, zjednał sobie w czasie kilkunastoletniego tam pobytu serca wszystkich stanów i narodowości, czego wyrazem był manifestacyjny udział w pogrzebie wielotysięcznej rzeszy i zajęcie się losem osieroconej rodziny. Cześć pamięci prawego obywatela Polski.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

ZJAZD „GWIAZDY" POLSKIEJ W RUMUNII. Polskie stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda" w Czerniowcach w Rumunii obchodzić będzie uroczysty 25-letni jubileusz istnienia. Z Małopolski wyjeżdża na jubileusz, mający się odbyć w połowie września br. szereg delegacyj, przedewszystkiem „Gwiazdy" lwowskiej, następnie „Gwiazdy" innych miast Małopolski Wschodniej. Będzie to pierwszy zjazd „Gwiazdy" urządzony na ziemi rumuńskiej.

BOCHENEK CHLEBA W WIEDNIU 5670 KORON. Urzędownie donoszą, że bochenek chleba będzie kosztował we Wiedniu w przyszłym tygodniu 5670 koron.

KS. LWOW BOLSZEWIKIEM. Według doniesień z Petersburga przeszedł książe Lwow, b. premier rządu tymczasowego za czasów pierwszych miesięcy porewolucyjnych na zupełne usługi bolszewików. Rząd sowiecki zamianował go członkiem najwyższej administracyi kościoła rosyjskiego.

OFENZYWA TURECKA. Do ministeryum spraw zagranicznych w Paryżu nadeszły wiadomości, że Turcy rozpoczęli wielką ofenzywę. Doniesiono, że zajęli oni już stacyę Burchanieh.

BUDIENNYJ CONTRA ENVER-PASZA. Jak donoszą z Turkiestanu, władza Envera paszy rozciąga się obecnie na cały okręg Perganski. Sowieckim siłom pod Kamieniewem i Budiennym udało się dotychczas powstrzymać dalsze posuwanie si[ę] Envera.

POWSTANIE W MEZOPOTAMII. „Neue Freie Presse" donosi z Paryża wedle „Liberte", że w Mezopotamii wybuchło powstanie wojskowe, zwłaszcza w okręgu Mossul, a skierowane nie tylko przeciw Anglikom, ale i przeciw emirowi Feisalowi.

NOWY WÓDZ ARMII IRLANDZKIEJ. Generał Mulcasi mianowany został w miejsce Collinsa dowódca armii narodowej.

DYMISYA KS. JERZEGO SERBSKIEGO. „N. Fr. Presse" donosi z Belgradu, że dymisya księcia Jerzego jako podporucznika armii została przyjęta. Pułk, który nosił jego imię, otrzymał teraz nazwę: Suwodorski.

Z SALI SADOWEJ.

Proces por. Kormana z osławionej defenzywy sosnowieckiej.

ROZPRAWĘ OGŁOSZONO TAJNĄ. — PIERWSZY DZIEŃ PROCESU.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w tutejszym sądzie wojskowym przy ul. Montelupich sensacyjny **proces o nadużycia i zbrodnie, popełnione przez osławioną defenzywę sosnowiecką, której kierownikiem był p. Korman.**

Rozprawę ogłoszono jako tajną. Obwiniony porucznik Korman **konferował ciągle ze świadkami**, których in gremio sprowadził, a byli między nimi znani „działacze" defenzywy", jak **Głazowski, Plecha i Bodylak**, którzy częściowo swego czasu zostali **przez śledczą komisyę sejmową osadzeni wraz z Kormanem w więzieniu.** Por. Korman swem wesołem usposobieniem udowadniał, jak dalece dzięki poparciu swych partyjników potrafi urabiać świadków na swoją korzyść. Widzieli to zresztą wezwani na rozprawę, — poszkodowani przez **insynuacye, napady zbrojne, bicie, katowanie i głodzenie** — świadkowie, jako to: **kapitan rez. Gawrych**, b. szef wydziału wywiadowczego polskiego komitetu plebiscytowego na Górnym Śląsku, któremu p. Korman imputował **szpiegostwo na rzecz Niemiec**, chcąc utrącić znienawidzonego w kołach peowiackich działacza śląskiego: **podporucznik rez. Edward Zawisza-Czerwiński**, który padł ofiarą zwyrodniałego szefa defenzywy, **bity i katowany przezeń**, a na domiar wszystkiego posądzony również o **szpiegostwo**, — a później gdy zarzut takowy nie dał się utrzymać, — **o kradzież.** Widzieli to także **sierżant Brodniewicz**, jedna z głównych ofiar „czerezwyczajki" Kormana, **p. Błaszak, Kamiński** i inni.

Sprawie tej poświęcimy po wyroku więcej uwagi, tem bardziej, że w myśl obowiązujących ustaw wzbronioną jest krytyka sądu w toku rozprawy.

Bandyta — „waryat" przed sądem.

„PADŁA, PRZEPADŁA, BIEGŁA, POBIEGŁA!"

14 stycznia 1921 r. przy ul. Grzybowskiej w Warszawie zamordowani zostali Tomasz i Katarzyna Kołkowie. **Jeden z uczestników tego ohydnego mordu został zastrzelony przez policyę, drugi — stracony został na mocy wyroku sądu doraźnego** w innej sprawie, dwaj zaś pozostali uczestnicy mordu **Jan Stamusa i Józef Radoliński**, zasiedli onegdaj na ławie oskarżonych w warszawskim sądzie okręgowym.

Józef Radoliński, typowy opryszek i **stały bywalec** więzienny, gdy dostał się ostatnio pod klucz, zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej. Odesłano go do Tworek, gdzie jednak po dwumiesięcznej obserwacyi **uznano Radolińskiego za symulanta.**

Radoliński nie zaprzestał jednak symulacyi, **siedząc na ławie podsądnych.**

— Oskarżony Radoliński! — **zwraca** się sędzia.

Oskarżony siedzi. Udaje, że nie słyszy. Posterunkowy chce podnieść Radolińskiego.

Oskarżony: Padła, przepadła, padła przepadła, biegła, pobiegła!

Przewodniczący (do sekretarza): Proszę wnieść do protokołu: **odpowiadać nie chce.**

Wobec niestawiennictwa świadków, sprawę odroczono. Więźniów wyprowadzono z sali.

— Padła, przepadła, biegła, pobiegła... — wciąż twierdzi Radoliński.

Przodownik (do oskarżonego): słuchaj Radoliński, **źle udajesz...** (do adwokatów): Ja go dobrze znam! **Stary bandyta!**

NOWY PREZYDENT PARLAMENTU IRLANDZKIEGO. „Evening Nevs" donosi, że następcą Griffitha będzie Alderman Cosgrave.

WIELKI POŻAR W SALONIKACH. Ze Salonik donoszą, że w magazynach banku narodowego wybuchł wielki pożar. Szkoda wynosi 5 milionów denarów.

CIEKAWE ROZMAITOSCI.

(z) **ŻOŁNIERZ-PODRZUTEK.** Na jednej z ulic Zagrzebia znaleziono w tych dniach dobrze rozwinięte niemowlę, owinięte w łachmany, z przyczepioną kartką tej treści: „To jest przyszły żołnierz, jeszcze niechrzczony, ale już ma dobry apetyt. Proszę go żywić dobrze i obficie!" — Podrzutka **oddano do przytułku** i wszczęto dochodzenia **za matką, która w ten osobliwy sposób** chce **przysporzyć państwu żołnierzy.**

(z) **MIASTEM GŁODUJACYCH MILIONERÓW nazwano Wiedeń, w którym panuje istotnie powszechna nędza, a choć niejeden mieszkaniec posiada** i milion koron, wobec deprecyacyi waluty **nie jest** w stanie się utrzymać. Oto przykład: **Pewna** wdowa z dwojgiem dorosłych dzieci **ma rocznie 2 miliony koron** dochodu i mimo **tego przymierają** głodem wraz z gromadką **młodszych** dzieci, gdyż, aby opędzić koszta obfitego **pokarmu**, musieliby zarabiać rocznie aż — **12 milionów!...**

(z) **SAMOBÓJSTWO W OBŁĘDZIE GŁODOWYM.** Wstrząsający wypadek zdarzył się w Eisleben (Austrya. Pewna wdowa, **znajdująca** się z **4 dzieci** w skrajnej nędzy, w przystępie obłędu, **spowodowanego** głodem, udała się na inspekcyę **policyi**, błagając by ją zastrzelono. Policya **umieściła** nieszczęśliwą w szpitalu, tu jednak **chora skręciwszy** powróz z własnych włosów, **powiesiła** się na nim.

ZE SPORTU.

SPORT KOBIECY W POLSCE.

Podczas gdy w całym świecie sportowym ruch kobiecy czyni jak największe postępy w różnych jego dziedzinach, a w ostatnich czasach odbywa się cały szereg przeróżnych zawodów i olimpiad kobiecych, u nas w Polsce ruch ten daje się mało zauważyć. Poza tennisem, pływaniem, jako głównemi gałęziami sportu, uprawianego już od szeregu **lat** przez kobiety, główną **gałęzią** sportu który obecnie przyciąga jak najwięcej kobiet zagranicą, jest lekka atletyka. Ostatnie **wyniki**, uznane jako rekordy kobiece, świadczą tam o jaknajlepszym rozwoju tego sportu.

U sąsiadów naszych Czechów i Niemców rozwija się lekka atletyka żywiołowo, nie mówiąc już o Ameryce, Francyi i Anglii, gdzie niektóre kobiece rekordy nie są nawet osiągane przez naszych przeciętnych zawodników. 100 jardów (91 m. 44 cm.) Miss Lines (Anlgia) 11,8 s. 400 jardów M. Fr. King (Ameryka) 1:6.8. 300 metrów M. Zuz. Liebrard (Francya) 46.6 400 metrów M. Breard (Francya) 1:20.8. 1000 metrów M. Breard (Francya) 3:20.6. Skok w wyż M. Wilson (Amer.) 1.44.7 m. Skok w dal Mar. Kiessling (Niemcy) 5 m. 54 cm. Rzut dyskiem Nell Caroll (Ameryka) 26.69.4 m. Rzut kulą M. Frasser Jackling (Ameryka) 10.41 cm. Rzut oszczepem Reidel (Ameryka) 29.93.1 m. **W Polsce pierwszy krok postawiła lwowska Pogoń**, której znany zawodnik **Wacek Kuchar objął kierownictwo nad sekcyą kobiecą i po pilnym treningu członkinie Pogoni urządziły** pierwsze zawody kobiece, w programie bardzo szczupłe, bo składające się tylko z biegu na 60 m. i skoku w dal, jednak osiągnięte wyniki są pierwszymi rekordami polskimi. Za przykładem Pogoni poszła obecnie **warszawska Polonia**, stworzywszy sekcyę kobiecą, rozpoczęła pierwsze treningi pod kierunkiem p. Sośnickiego. A za tem początek dany, za przykładem tych dwóch klubów powinny pójść pozostałe, a zobaczymy, że ruch sportowy kobiecy obejmie całą Polskę, a nasze panie wkrótce staną się zaciętemi rywalkami Amerykanek, Angielek, Francuzek, Niemek i Czeszek i w najbliższych zawodach będą walczyć z niemi o palmę pierwszeństwa.

—bco—

SENZACYJNA KLĘSKA CZESKIEJ SPARTY W DANII. Dnia 20 b. m. w Kopenhadze poniosła **olbrzymią porażkę słynna Sparta, która w spotkaniu z Boldklubben 93 przegrała w stosunku 9:0. Gdy powyższa wiadomość przyszła do Pragi, nie chciano wierzyć w możliwość takowej, dopiero gdy prywatne depesze zaczęły omawiać szczegóły klęski koła sportowe uwierzyły.**

Do przerwy prowadzili Duńczycy przy stanie 2:0. W 30 m. pierwszej połowy, sędzia wykluczył z gry obrońcę Sparty Hojera. W drugiej połowie Duńczycy zdołali zupełnie łatwo strzelić aż 7 bramek, przyparłszy do bramki zmęczonych szalonem tempem gry Czechów.

LISTY Z KRAJU.

Z Brzeska.

Brzesko, w sierpniu.

Korespondent „Gońca" pisze w Nrze 225, żeciekaw jest, ile Składnica zarabia na towarach, jeśli może opłacać tyle personalu i pokrywać koszt różnych zjazdów. Ja mu wyjaśnię.

Przed kilku dniami wpadło mi w ręce wezwanie firmy Chrześcijańska spółka kredytowo-handlowa w Brzesku, do jednego z akcyonaryuszy tej firmy, ażeby podwyższył swój udział w tej spółce. Pismo to informuje swego członka, że swoim udziałowcom daje prócz zniżki na towarach 60 proc. dywidendy. Sześćdziesiąt procent! Jeśli do tych 60 proc. dodamy 10 proc. opustu na towarach, a 100 proc. administracyi, otrzymamy 170 proc. Tyle musi konsument płacić więcej, aniżeli tę spółkę towar kosztuje. Ceny towarów są w obydwu sklepach jednakowe; układają sobie, bo przecież nie będą ze sobą konkurować. — W sklepach żydowskich płacimy te same ceny; to naturalne, bo jeśli Składnica, która ma regulować ceny, każe sobie tyle płacić, dlaczego inny sklep ma brać mniej? Oto dlaczego w Brzesku są towary droższe, niż w Krakowie. Oto odpowiedź ile Składnica zarabia na towarach. Nie mogłem się tylko dowiedzieć, ile dywidendy daje swoim członkom Składnica. Mówią, że kierownik Składnicy ma odejść, gdyż wie za wiele.

Za przykładem tych dwuch handli idą piekarze, rzeźnicy i masarze. Magistrat nie wtrąca się do nich, bo regulowanie cen nie należy do Magistratu, tylko do tych panów, „którzy „łaskawie" zaopatrują nas w pieczywo, jakiego nigdy przed wojną nawet w Koziej Wólce nie było, a „prawdziwie wieprzowe kiełbasy" odchodzą stąd w świat. My ich bardzo rzadko dostać możemy, tu w Brzesku, ale w Krakowie kupić można. Na zakończenie apel do panów, którzy ubiegłego roku prowadzili akcyę zbożową, dla tych najbiedniejszych: dla pracowników państwowych. Cena zboża idzie ciągle w górę. Płace urzędnikom podwyższają tak wyjątnie, że gdy przyjdzie 40 proc. podwyżki, ceny wszystkiego podniosły się o 80 proc. Możeby i tego roku zebrał się jakiś „komitet", wykupił znów trochę zboża po cenie jakiejś „ludzkiej" nie paskarskiej i obdzielił tych biednych inteligentów, których dzisiejszy „illustrowany Kuryer krakowski" mówi, że są w Państwie potrzebni. A możeby „Kuryerek" jako dobrze życzący tej głodnej, obdartej inteligencyi, zaapelował do producentów, ażeby przyszli z pomocą? Właściciel „Kuryerka" ma w tych sferach wpływy. Ale nim to zrobi „Kuryer", niech robią to ludzie, którzy w ubiegłym roku to robili.

Z Tarnowa.

Tarnów, w sierpniu.

KIEDYŻ POLICYA PRZESTANIE POBŁAŻAĆ AWANTURNIKOM? Najpiękniejsza i najlepiej utrzymana dzielnica tarnowska — Strusina wraz z dworcem kolejowym stała się ostoją opryszków i wszelkiego rodzaju indywiduów z pod ciemnej gwiazdy. Dworzec kolejowy, hotel Polski, mleczarnia Nowaka, restauracya Abenda i piwiarnia Tarnowska stały się ulubionymi lokalami tych osobników. Często słyszy się o kradzieżach podróżnych na plantach kolejowych koło restauracyi Nowaka, a awantury, zaburzenia spokoju nocnego, przez pijane indywidua są na porządku dziennym. W ubiegły poniedziałek przyszedł znany awanturnik pod przezwiskiem „Duwid" w towarzystwie innych podejrzanych osobników do mleczarni Nowaka, gdzie wszczął awanturę, porozbijał szklanki, kelnerowi groził nożem, poczem z towarzyszami poszedł do restauracyi Abenda i rozpoczął „da capo". Zawezwano interwencyi policyi. Wkrótce przybyło dwóch policyantów, Duwida i towarzyszy odszukano w Hotelu Polskim i odprowadzono do policyi. Dlaczego jednak policya wypuściła zaraz awanturników, nie przetrzymując ich aż do wytrzeźwienia — to jest dla nas niezrozumiałe. Awanturnicy zadowoleni zaufaniem policyi udali się na dworzec kolejowy, gdzie zapijali się i uprawiali gry hazardowe aż do rana. O godz. 7 rano postarał się Duwid zmienić lokal w dość oryginalny sposób. Wpadł przez okno do restauracyi Abenda rozbijając uprzednio szyby, poniszczył urządzenie i rozbił znów kilkanaście szklanek. Z trudem zdołano uspokoić Duwida i usunąć z lokalu. Czy policya nie chce ująć w karby rzezimieszków, czy też jest wobec nich bezsilna?

BANDYCI POD TARNOWEM HULAJĄ! Bezpieczeństwo publiczne tak w Tarnowie, jak i okolicy maleje z każdym dniem. Zdarzają się w okolicach Tarnowa nieprawdopodobnie wprost śmiałe **rabunki, napady** na przechodniów a na-

Postrach Karpat nowoczesny Janosik

Następca słynnego Suhaja. — Żandarmerya w spódnicach. — Schwytanie groźnego watażki.

(—) Na południowych stokach Karpat na tak. Rusi Zakarpackiej zasłynął ubiegłego roku herszt bandy zbójeckiej **Suhaj**, który znajdując oparcie wśród okolicznej ludności, wymykał się długi czas obławom żandarmeryi czeskiej. Wreszcie dosięgła go **kula karabinowa i położyła res awanturniczemu życiu nowoczesnego Dosza.**

Ale ści jeszcze nie przebrzmiała „sława" Suhajowa, gdy pojawił się **nowy wódz szajki bandyckiej Iwan Harra**, który w krótkim czasie stał się **postrachem całej Rusi Zakarpackiej**, a zwłaszcza okolic Wielkiej Berezny. Na czele bandy złożonej z równie jak on sam śmiałych i zdecydowanych na wszystko opryszków **wpadał Harra do miasteczek podkarpackich, urządzając napady na kupców i żandarmeryę.** Wszelkie obławy na tego bandytę nie dały pożądanych rezultatów — Harra zapadał ze swą bandą w lasy karpackie i krył się wśród skał i pieczar nad brzegami górskich potoków.

Wreszcie jednak żandarmerya czeska wpadła na pomysł. Kilkunastu **żandarmów przebranych za wiejskie dziewczęta** z ukrytą w sukniach bronią udało się na spotkanie watażki. Skora **tak do bitki** jak i amorów banda Harry **dała się podejść żandarmom w spódnicach**, którzy znalazłszy się w obliczu groźnego bandyty rzucili się na niego. Próbował się w ostatniej chwili bronić wódz opryszków, ale **po krótkiej zaciętej walce**, w czasie której zranionych zostało 2 żandarmów i sam Harra, uległ przemocy i **związany w tryumfie odstawiony został do Wielkiej Berezny.**

Wódz opryszków karpackich podzielił los dawnego tatrzańskiego Janosika.

---

wet na wozy. Dziś każdy, **ktokolwiek chce się** udać drogą w stronę Klikowy, Żabna czy Dąbrowej musi być uzbrojony od stóp do głów, jeśli transportuje ze sobą rzeczy posiadające jakąkolwiek wartość materyalną. Wypadki te ostatnio rozmnożyły się w zastraszający sposób, tak że tarnowska policya wreszcie poczęła śledzić za bandytami. Długie to były poszukiwania, gdyż bandyci jak zjawiali się niepostrzeżenie na drodze, rabując przejezdnych, tak też tajemniczo znikali w niewiadomym kierunku, unosząc ze sobą cenny łup w postaci sukna, wszelkiego rodzaju materyałów. Opryszki nie gardzili nawet solą! Dopiero w ubiegłym tygodniu, kiedy napadli owi bandyci na furę kupca Z. z Dąbrowej, wyprawa im się nie udała. Nadjechała bowiem druga fura wioząca kupców na targ do Dąbrowej i ci wspólnie nietylko że się obronili, lecz nawet zdołali rozpoznać i schwytać jednego z bandytów. Po nitce doszło do kłębka. Wkrótce przychwytano bandytów: **Michała Maja, Józefa Brożka, Józefa** Misturę i demona-niewiastę **Agnieszkę Tyrkę.** Dziś cała banda w liczbie dwudziestu osób znajduje się pod kluczem. Udowodniono im mnóstwo napadów i rabunków. Szkodę, która z ich powodu wynikła, nie zdołano dotychczas ustalić.

WIELKIE WŁAMANIE. W nocy z 18 na 19 bm. magazyn p. Brucha przy ul. Wałowej 7, jako też sklepu p. Engelberga tuż obok położonego. Sprawcy dostali się do magazynu przez okno, które rozbili bez brzęku. (W tym celu nakleili na szybę papier specyalnym klejem, wskutek czego szyba bez brzęku wyleciała). Zrabowali tu materye etc., następnie zaś wdarli się po przebiciu muru do sklepu Engelberga, właściciela drukarni i zrabowali wyroby papierowe jak i ceratowe i zdołali z łupem zbiedz, mimo iż działo się to wszystko w okolicy policyi. Lecz nie długo cieszyli się łupem bandyci. Już na drugi dzień po dokonaniu włamania, dostali się oni pod klucz, a to w osobach **Warowicza Jakóba, Błażejowskiego Adama oraz Rozalii Bogusz.** Część zrabowanych rzeczy zdołano odebrać.

TARNÓW — STAJNIĄ AUGIASZA. Ze wstrętem musi przechodzić każdy szanujący siebie obywatel ulicami Tarnowa. Brud, jakiego nie dostrzeże nawet w małych mieścinach prowincyonalnych, ogromne sterty śmieci wszelkiego rodzaju zmuszają przechodnia do bardzo ostrożnej wędrówki. Ba! Żeby tylko tyle... Na niektórych mniejszych uliczkach, w samem śródmieściu, można wpaść w kał... ludzki. Czy to nie wstrętne? Od ul. Wałowej omal że nie od biura tarnowskiego fizyka p. Dzikowskiego ciągnie się ulica Wązka do ul. Żydowskiej, której smród i cuchnące wyziewy zatykają oddech w piersiach a nieprawdopodobne nieczystości kalają obrzydliwie obuwie przechodnia! Z tej ulicy zrobili sobie czarnogiełdziarze ustęp (gdyż publicznych ustępów w Tarnowie niema) — czy to nie hańba dla miasta? Ulica Żydowska, dotykająca jednym końcem do Rynku jest też anachronizmem przez wstrętne wyziewy, brud i piętrzące się rumowiska; tak samo ul. Kręta, ul. Krótka, ul. Wielkie Schody, Pl. św. Ducha, gdzie oprócz wszelkiego rodzaju nieczystości, znaleźć można stosy starego żelaziwa, ul. Łazienna, Pocztowa, Bandrowskiego, Średnia, całe przedmieście Grabówka, po części Dziadowizna, gdzie w czasie słoty trzeba tonąć w błocie. Plac Rybny, nawet Rynek pełen śmiecia, w części rumowiska i wstrętnie brudny, to powinni przecież sędziwi i niesędziwi rajcowie miasta zauważyć, do tego nie trzeba ani powiększających szkieł ani rafinowanego węchu! Jeśli się do tego doda ciemności egipskie, panujące w mieście wskutek źle zrozumianej oszczędności na świetle — to można sobie dokładnie wyobrazić stosuneczki w mieście... Nie mówimy już o podworcach domostw! Lecz kto byłby zdolny do zahamowania w sobie uczucia odrazy, niech wejdzie na podworzec za kawiarnią p. Skulinowskiego, ale niech weźmie ze sobą maskę gazową! Jakże śmiesznie i drwiąco przemawia plakat o przestrzeganiu czystości pt.: Chcesz, nie chcesz, możesz, nie możesz — ale musisz dostać cholery! Radzimy Świetnemu Magistratowi i p. fizykowi Dzikowskiemu przeprowadzić koryto rzek Dunajca i Białej na Tarnów i puścić nań wodę tych rzek na okres sześciu miesięcy, a może wtedy choć pozbędzie się specyficznego zapachu i takiejże nazwy! „Cholera" ante portas! Caveant consules!

ZE SPORTU. W niedzielę 20 bm. odbył się match footbalowy między Tarnowią a Sturmem (Bielsko). Mimo oślizgłego od deszczu terenu, gra była bardzo ożywiona. Wynik 0:1 (0:0) na korzyść Sturmu. Goal był w ostatnich prawie minutach. Sędziował Seidner z Krakowa — bezstronnie (co mu się dotychczas nie zdarzało!)

Z Jaworzna.

Jaworzno, w sierpniu.

CIEKAWY SKŁAD ZARZĄDU KOMUNALNEJ KOPALNI WĘGLA.

Naczelnym dyrektorem „komunalnej kopalni węgla" w Jaworznie jest Emil Czerlunczakewycz, który tegoroczny urlop swój spędził w Badenie i lecząc się tam rzekomo, brał — jak stwierdzono — żywy udział w zebraniach, urządzanych przez Petruszewycza. Ów Czerlunczakewycz przyjął w miejsce Polaka, poprzedniego lekarza gwarectwa, dra Wiktora Fedaka, a w miejsce inż. Adama Balickiego, gdy ten pełnił w r. 1920 służbę wojskową, poddanego republiki sowieckiej Aleksandra Skripczenkę.

Czy gmina Lwów, która wraz z gminą Kraków i Tarnów, jest właścicielką owej „komunalnej kopalni węgla", nie ma częściowego choćby wpływu na obsadę zarządu?

Z Kołomyi.

Kołomyja, w sierpniu.

POMNIK INTERNOWANYCH I JEŃCÓW „KOSACZOWA". Kto z Polaków przeżywał ciężkie chwile imprezy „ukraińskiej" we wschodniej Małopolsce, ten nigdy nie zapomni tego terroru, upokorzeń, tego skrępowania każdej myśli polskiej, każdego drgnienia żywego i kulturalnie wysoko stojącego narodu, tego barbarzyńskiego obchodzenia się i znęcania się rusińskiej, względnie „ukraińskiej" inteligencyi! Jednym z aktów tej krwawej tragedyi było internowanie Polaków przez Rusinów po miastach, położonych na wschodzie. To też internowani ci, bici i maltretowani umierali masami z głodu i zimna. Widownią tej strasznej zbrodni, dokonywanej na niewinnych ludziach była między innemi miastami i Kołomyja. Słynne baraki na „Kosaczowie", gdzie internowani, obrońcy Lwowa lub jeńcy w liczbie 1400 ludzi z głodu, zimna, tyfusu i nieludzkich katuszy oraz mąk, masowo pomarli, pozostaną na zawsze czarną plamą działalności „Ukraińców". Na Kosaczowie, gdzie stały owe baraki urządził Komitet pań Sodalicyi Maryańskiej Ochronkę dla biednych dzieci jako żywy pomnik, poświęcony pamięci Tych, którzy tam cierpieli męki za to, że mieli śmiałość czuć się Polakami. Nie dość na

tem. Należało także uczcić miejsce na cmentarzu, gdzie pogrzebano zmarłych internowanych i jeńców w liczbie 1400 ludzi. Komitet postanowił wznieść na grobie nieszczęśliwych ofiar pomnik skromny z betonu i żelaza, by następnym pokoleniom przekazywał pamięć straszliwych mąk współbraci. Poświęcenie tego pomnika na cmentarzu wojskowym odbędzie się dnia 10 września br. Komitet zaprasza na tę uroczystość przedewszystkiem internowanych i jeńców, więzionych w Kołomyji, dalej rodziny zmarłych tudzież wszystkich innych, którym pamięć nieszczęśliwych jest droga i święta. Zgłoszenia przyjazdu należy przesyłać pod adresem „Białego Krzyża" na ręce sędziego okręg. Jankowskiego w Kołomyji.

Z Przemyśla.

KANDYDATURA RED. RYMARA. Komitet wyborczy na okręg Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów i Krosno na posiedzeniu delegatów ze wszystkich powiatów w środę 23 b. m. postanowił na pierwszem miejscu listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej umieścić p. Stanisława Rymara, redaktora „Wieńca-Pszczółki" z Krakowa. Pan Rymar, jako Haczowinin i długoletni sekretarz Głównego Zarządu T. S. L., znany jest we wszystkich powiatach okręgu ze swego patryotyzmu, ofiarnej pracy dla sprawy narodowej i czystego charakteru. Te zalety osobiste kandydata i narodowy program polityczny, którego gorącym jest zwolennikiem, znajdą zapewne u wyborców uznanie jaknajszersze.

Dalsze kandydatury ustali Komitet w najbliższych dniach. Jedno z następnych miejsc zajmie prawdopodobnie prof. Pytel z Sanoka.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE. Pracę wyborczą rozpoczął w naszem mieście i powiecie Związek Ludowo-Narodowy zebraniem w dniu 23 b. m. w sali magistratu, na którem poseł hr. St. Grabski wygłosił świetne przemówienie. Znakomity socyolog i polityk o horyzoncie europejskim przedstawił nasze położenie wewnętrzne jako objaw niesumiennego gospodarstwa dobrami narodowemi, które wielu uważa za środki do osobistego jedynie wyniesienia się, oraz podał środki naprawy. Zebranie bardzo liczne miało przebieg zupełnie spokojny, chociaż widzieliśmy ludzi różnych sfer i zapatrywań politycznych. — Gdyby z przebiegu tego zebrania można było snuć przewidywania na przyszłość, to możnaby się spodziewać, że walka wyborcza nie przekroczy granic polemicznej przyzwoitości.

Z MIEJSCOWEJ PRASY UKRAIŃSKIEJ. Miejscowy tygodnik „Hołos" w artykule „Galicyjskie wybory i autonomia" wyjaśnia, że premier Nowak z ministrem Narutowiczem dlatego chcieli odłożyć wybory w Galicyi wschodniej, ponieważ wiedzą, iż Anglia i Włochy uważają „nasz kraj" pod okupacyą, więc Polakom nie wolno przeprowadzać wyborów. P. Nowak hytry polityk z austryackich czasów, chce za autonomie wyżebrać u Anglii zgodę na wybory. Lecz „wszechpolacy" podstępne zamiary polskiego premiera udaremnili a Naczelnik Państwa rozpisał wybory na 5 listopada.

W dalszym ciągu oświadcza autor artykułu, że stanowisko Ukraińców względem wyborów jest jasne. Twierdzenie to jest zagadkowe. Naprawdę Ukraińcy dotąd jasno nie określili swego stosunku do wyborów.

WICEMINISTER W PRZEMYŚLU. W dniu 23 b. m. bawił w naszem mieście p. wiceminister spraw wojskowych dr Jan Wovgat. Pan wiceminister bawił u swych krewnych pos. dr Leonarda Tarnowskiego i pp. Waygastów. Okoliczności owo przyjął deputacye inwalidów.

Z Nowego Targu.

ZAGADKA GMATWA SIĘ. Otrzymujemy następujące pismo oparte na § 19 ust. pras. Nie jest prawdą jakoby śp. Teodor Gaba przytrzymany w aresztach miejskich w Nowym Targu, był w aresztach morzony głodem, jakoby dwa dni prosił o pokarm i wodę i przez dwa dni nikt mu ich nie dał, jakoby w tej samej celi, po tegoż samobójczej śmierci, na niewytartej krwi trzymano jakiegoś aresztanta, wreszcie jakoby magistrat nowotarski kazał zabielić na ścianie kazamaty więziennej w ratuszu miejskim oskarżenie i testament śp. Teodora Gaby. Natomiast prawdą jest, że śp. Teodor Gaba magazynier kolejowy, będący od dłuższego czasu na urlopie został przez organa Policyi państw. przyaresztowany w Czarnym Dunajcu, doprowadzony do Nowego Targu i na polecenie Starostwa nowotarskiego umieszczony w aresztach miejskich do dalszego zarządzenia, że przez czas pobytu w aresztach miejskich dostawał odpowiednie pożywienie i był odwiedzany przez organa Policyi miejskiej, że zabójstwo popełnił w chwili nadzwyczajnego rozstroju nerwowego. Prawdą jest, że żona jego Aniela Gabowa, która po pogrzebie zgłosiła się w tut. magistracie zeznała protokolarnie, iż śp. Teodor Gaba od kilku lat był nieuleczalnie umysłowo chorym i że w ostatnim czasie wskutek rozstroju nerwowego popadał w szał i odgrażał się swemu otoczeniu. Prawdą jest, że po śmierci śp. Teodora Gaby zostały dla przeprowadzenia desynfekcyi, nie zaś dla zatarcia śladów rzekomego oskarżenia pobielone ściany w areszcie roztworem wapiennym. Prawdą jest, że policya państw. z Czarnego Dunajca doprowadziła do Starostwa spisko-orawskiego szupaśnika i że ten został umieszczony na inspekcyi policyi miejskiej a nie w tej samej celi, w której był śp. Teodor Gaba, że w kilka godzin po złożeniu przez gminę izraelicką w Nowym Targu dobrowolnie odpowiedniej kwoty na pokrycie kosztów podróży, został on pod dozorem osobnego konwojenta odstawiony wprost do gminy jego przynależności.

Pościg za bandytami wzorowany na zdjęciu kinematograficznym

ZBRODNIA Z WŁAMANIEM DO KANTORU WYMIANY PIENIĘDZY. — WALKA Z POLICYĄ NA ULICY. — OBLĘŻENIE NA DACHU. — ZGON I UCIECZKA BANDYTY.

Do pewnego kantoru wymiany pieniędzy w Hamburgu wpadło wieczorem dwóch młodych bandytów w wieku 20 i 22 lat i zamordowali 75-letniego właściciela, w celach rabunkowych. Spostrzeżeni jednak przez przechodniów **rzucili się do ucieczki.** Na ulicy zaczął się dziki pościg w którym brały udział setki ludzi i policya.

BANDYCI UCIEKAJĄC STRZELALI DO GONIĄCYCH I ZRANILI DWÓCH URZĘDNIKÓW POLICYJNYCH, JEDNEGO ROBOTNIKA, MŁODĄ DZIEWCZYNĘ I STARSZĄ KOBIETĘ.

W dalszym pościgu bandyci wpadli w ciasny zaułek uliczny i wpadłszy do jednego z domów, **przebili pułap i wydostali się na dach.**

Teraz rozpoczęło się regularne oblężenie bandytów. Policya otoczyła dom i rozpoczęła ogień karabinowy. Bandyci niestropieni odstrzeliwali się ciągle. **Nagle jeden z bandytów padł śmiertelnie raniony,** drugi widząc się zagrożonym, skorzystał z ogólnego zamieszania i zdołał umknąć.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Wstrzymanie wydawania koncesyi na nowe kantory wymiany.

Z informacyj jakich udzielił naczelnik wydz. bankowego w min. skarbu dr Quest jednemu z warszawskich dzienników dowiadujem się, że od petenta pragnącego otrzymać koncesyę na kantor lub bank wymagane jst fachowe uzdolnienie i **posiadanie pewnego kapitału,** uiszczenie **opłaty w złocie w stosunku 1 proc. od kapitału zakładowego,** obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych itp.

Nowa ustawa przewiduje również **przymus giełdowy** na giełdach pieniężnych, zgodnie z którym każdy właściciel kantoru wymiany, względnie domu handlowego musi być członkiem giełdy. Ministerstwo skarbu zasięga o petentach informacyi w instytucyach państwowych i społecznych oraz u Rady giełdowej. **Petent, który nie otrzyma dodatniej opinii Rady giełdowej, w żadnym wypadku otrzymać koncesyi nie może.**

Kantory wymiany **są wolne od składania bilansów,** podczas gdy domy bankowe, które mogą dokonywać wszelkich czynności bankierskich muszą składać ministerstwu skarbu bilanse miesięczne. Na tyle waluty mają kantory odstępywać bankom dewizowym lub P. K. K. P. Peryodycznie przeprowadzają urzędnicy skarbowi **kontrolę nad kantorami,** rewizyi ksiąg i sprawdzanie ilości nabytych i sprzedanych walut.

Nowe, dość licznie napływające podania o udzielanie koncesyj na otwarcie kantorów wymiany, są załatwiane przez ministerstwo skarbu odmownie, albowiem ministerstwo skarbu jest zdania, iż **liczba istniejących kantorów wymiany jest dostateczna.**

Na prowincyi nie udziela się również nowych koncesyj, albowiem wymiana pieniędzy może się odbywać w miejscowych oddziałach P. K. K. P. lub w bankach prywatnych.

DYGNITARZ SOWIECKI O HANDLU POLSKI Z ROSYĄ. Dnia 18 b. m. wyjechał z Łodzi bawiący incognito jeden z wyższych urzędników sowieckich. Zapytany o stosunki handlowe polsko-rosyjskie, oświadczył co następuje: Zasadniczo chodzi sowietom o handel wymienny, reflektują one przedewszystkiem na **manufakturę, maszyny, narzędzia** i t. p. W zamian mogą ofiarować **futra, skóry, oraz len** w większych ilościach. Co do manufaktury, to brak w Rosyi głównie **wyrobów włóczki,** które przed wojną miały w Rosyi kolosalny zbyt.

CO CZESI EKSPORTUJA DO POLSKI? Statystyka handlowa republiki czechosłowackiej wykazuje, że pod koniec roku 1921 i w roku bieżącym zajęła Polska w eksporcie czwarte miejsce, a w imporcie piąte. Do artykułów importowanych należy ropa i jej przetwory, do eksportowanych zaś maszyny, chemikalia i węgle.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 25 sierpnia

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		Zakł. przemysł. [illegible]		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	9000 —	9300 —	9200 —	9400 —	9350 —
„ kanad.	8800 —	9150 —	8800 —	9150 —	— —
Franki franc.	690 —	720 —	700 —	730 —	—·—
„ belgijs.	660 —	690 —	660 —	690 —	—·—
„ szwajc.	1700 —	1800 —	1700 —	1800 —	1800 —
Funty szterlin	39.000	41.000	39.500	41.500	—·—
Marki niemiec.	4·50	5·50	4·25	5·—	4·75
Korony austr.	—·10½	—·12½	—·10	—·11	—·10¾
„ czesko-sł.	310 —	325 —	320 —	335 —	327 —
„ węgiers.	5·25	6·25	5·25	5·25	6 —
„ duńskie	1950 —	2050 —	1950 —	2050 —	—·—
Lei rumuńskie	55 —	65 —	60 —	70 —	—·—
Liry włoskie	390 —	410 —	390 —	410 —	400 —
Floreny holen.	3200 —	3400 —	3400 —	3600 —	3600 —

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1575 1595. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 225 kupno 220. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 51 48 i pół, 49. 5 proc. m. Warszawy sprzedaż 240 kupno 235. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 9340 9000 9100 sprzedaż 9120 kupno 9180. Franki francuskie trans. 710 708. Czeki: Gdańsk 4'00 3'85 4'10 sprzedaż 4'25 kupno 3'95, Belgia trans. 691 670 675 sprzedaż 678 kupno 672, Berlin trans. 415 367 410 sprzedaż 425 kupno 395. Londyn trans. 41600 40800 41000 sprzedaż 41150 kupno 40850. Nowy Jork trans. 9350 9000 9100, sprzedaż 9120 kupno 9080, Nowy Jork drobne sprzedaż 9100 kupno 9060. Paryż trans. 725 710 715 sprzedaż 713 kupno 712. Praga trans. 320 312

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy Berlin 0'25, Holandya 205'10, Nowy Jork 524 i pół, Londyn 2346, Paryż 39'95 Medyolan 22'90, Bruksela 3810 Kopenhaga 113 i jedna czwarta, Sztokholm 140, Madryt 81 i trzy czwarte, Praga 18'60, Budapeszt 0'32, Zagrzeb 1'45, Sofia 3'00, **Warszawa 0'06 i pół,** Wiedeń 0'00 i pięć ósmych.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 60. — Układ tabelaryczny Mk 80. Nadesłane Mk 130. — Nekrologi Mk 80. Komunikaty po kronice Mk 150. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 150. — Na 1-szej stronie Mk 300. — Przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 160. — Drobne ogłoszenia po Mk 30 za wyraz, matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 80 za wyraz (tłusty druk podwójnie). — Ogłoszenia zamiejscowe o 50% drożej — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

WOLNE POSADY

Rutynowany buchalter-bilansista poszukiwany. Zgłoszenia pisemne: Fabryka papieru S. W. Niemojewski, Bielsko, lub ustne z grzeczności przyjmuje Polbal, Kraków, Lubicz 2. 4774

Biegły stenograf potrzebny natychmiast. Zgłoszenia pisemnie z referencyami pod „Stenograf" 4762

Praktykanta miejscowego przyjmie księgarnia Polska Kraków, Sławkowska 3. 4740

Zdolnego malarza do pracowni figur i zabawek poszukuje fabryka. Warunki według umowy. Zgłoszenia jaknajszybsze, „W. H. prowincya". 4633

POSAD SZUKAJĄ

Emer. urzędnik z najlepszą kwalifikacyą poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Urzędnik" do Administracyi „Gońca" 4275

Agent na całą Polskę poszukuje zastępstw. Złoży kaucyę. Dochód gwarantowany nie może być mniejszy niż 200.000 miesięcznie. Jaroński Kraków, do Administr. 4761

Urzędnik administracyjny obeznany dokładnie z agendami budowlanemi ze znajomością buchalteryi oraz języka niemieckiego poszukuje posady w przedsiębiorstwie przemysłowym lub drzewnym Łaskawe zgłoszenia pod „Administrator" do Administracyi „Gońca". 4725

Starszy technik budowlany samodzielny kierownik, 18 lat praktyki, Polak, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Kierownik" do Administracyi „Gońca" 4724

Z... tysta poszukuje posady na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać proszę do Administracyi, pod „Technik". 4648

Emerytowany urzędnik kolejowy w pełni sił poszukuję odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Jan" do Administr. „Gońca Krakowskiego" 4763

Żelbetnik doskonały, podmajstrzy murarski, zmieni chętnie posadę. Łaskawe zgłoszenia „J. Ch.", do Administracyi. 4632

Rymarz poszukuje posady do dworu. Wynagrodzenia żąda w ordynaryi. Zieliński, Kraków, Długa 3. 4649

Absolwent 2-letniej szkoły handlowej pragnie nabyć fachowych wiadomości w sklepie korzennym. Zgłoszenia „Z. M." do Administracyi. 4634

Student filozofii poszukuje lekcyi za mieszkanie. „Poraj Stanisław". 4638

KUPNO

Kwiat lipowy, rumianek, sporysz i wszelkie zioła kupuje i najwyższe płaci ceny G. Woltman, Lwów, ul. Franciszkańska 12. 4589

Potrzebne zaraz 2 kotły Cornwalla o 1 płomieniu dla gazowni. Zgłosić się natychmiast do Administracyi, „Dom Handlowy". 4654

Kupię: aparat do galwanizacyi i faradyzacyi (pantostat) komplet szkieł, oftalmometr Joval'a i inne instrumenta Sub „dla lekarza okulisty" Reklama Polska, Jasna 10, Warszawa 4647

Kupię Kamasze 4—6 par. Oferty z podaniem cen pod „Stefania" do „Gońca" 4759

Automat muzyczny ... do Administracyi ... „Jerzego". 4651

Zęby sztuczne nowe i stare kupię w większej ilości. „Dentysta" płaci najwyższe ceny. 4760

SPRZEDAŻ

Do sprzedania fortepian krótki „Schmidt, Schüler v. Besöndorfer". Zgłoszenia do Administr. dziennika pod „K. Z. 1000" 4953

Kwiat lipowy i sporysz sprzedam w większej ilości. Manugiewicz, Rzeszów. 4639

Wosk pszczelny gwarantowany w większych ilościach loco stacya zachodniomałopolska. Oferty pod „1 milion", składać w Administracyi dziennika. 1636

Odpadki papieru i makulaturę sprzedam w większej ilości. Zgłosić się do 31 sierpnia pod szyfrą H. B. do Administracyi. 4653

Dom z piekarnią do sprzedania. Zgłoszenia pisemne do „Gońca", pod „Duży interes". 4650

MIESZKANIA

Pokoju skromnie umeblowanego poszukuje student. W zamian ewentualnie udzielę lekcyi. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod Nr. 999. 4772

Dla starszej Pani poszukuje się wspólnego mieszkania. Zgłoszenia uprasza się pod adresem Henryk Merkel, Kraków V. ul. Helclów 2.

Zamienię mieszkanie 2 pokojowe w śródmieściu dobre na biuro (jest telefon), na 4 pokojowe za dopłatą. W. Z. „Goniec Krakowski". 4660

Poszukuję pokoju ... skiego umeblowanego z osobnem wejściem. Warunki według umowy. Zgłoszenia pod „F. S." do Administracyi „Gońca". 4593

Profesor gimnazyalny z małego miasteczka w Zach. Małopolsce poszukuje pokoju dla żony z dzieckiem w Krakowie na okres kilkumiesięczny w celu zabiegów leczniczych. Zapłacę wysoką cenę. Zgłoszenia kierować do Administr. pod „Profesor gimnazyalny A". 4766

Akademik-filozof poszukuje pokoju za lekcyę „Filozof"

MATRYMONIALNE

Nauczycielka szkół powszechnych w średnim wieku na posadzie w jednem z miast zachodniej Małopolski, wyjdzie za mąż za urzędnika. Posiada wyprawę i ½ miliona. Listy z fotografią proszę adresować: Okazicielowi 1000 Mk Nr. 375.213. 4657

Kupiec właściciel handlu korzennego przystojny, młody, szuka panny do lat 25 blondynki, poczciwej, celem ożenienia się. Posag potrzebny we wspólnym interesie. Wiadomości: Stanisław Jaroszewski, do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 4656

RÓŻNE

Motocykl (Indyan) do wynajęcia na godziny z koszem. Oprócz szofera mogą jechać 2 osoby. „Warsztat". 4635

Dwóch uczniów z lepszej rodziny znajdzie pomieszczenie przy starszej rodzinie urzędniczej w Krakowie. Wynagrodzenie za naturalia. Zgłoszenia „Stancya" do Admin. „Gońca Krakowskiego" 4642

Właściciel dóbr poszukuje większej dzierżawy. Zgłoszenia Warszawa, skrytka pocztowa 17. 4681

Spólnika z kapitałem 10 milionów potrzeba do młyna. Zyski zapewnione. Terminowe zgłoszenia do końca miesiąca. Wiadomość w Administracyi „Gońca Krakowskiego". 4662

Panienki uczęszczające do szkół znajdą dogodne pomieszczenie z utrzymaniem, i rodzicielską opieką na warunkach przystępnych. Wiadomość: Topolowa 21, I piętro, drzwi Nr. 6. 4745

2-4 milionów pożyczki na dobry procent i pierwszą hipotekę nowej kamienicy poszukuję natychmiast. Zgłoszenia pod „Hipoteka". 4764

Skradziono kartę wojskową na nazwisko Stanisława Zięby Wieko Zagórze wieś Brzuchania i Mkp. 5125 w pociągu. 4690

Zgubioną kartę wojskową na nazwisko Jan Marzec, wieś Palesznica gm. na Podesznie, unieważnia się. 4601

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Kuć Józef urodzony 1895 w Oświęcimiu unieważnia się. 4773

Zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez P. K. U. Będzin, Józef Kmieć z 1895 roku Zawiercie, unieważniam. 4421

Zgubioną kartę wojskową wraz Mkp 5800 na nazwisko Wawrzyniec Nocoń, wieś Pieczynigi pow. Miechowski, unieważniam. 4769

Zgubione dokumenty wojskowe na nazwisko Jan Puz z Zalasca, które unieważnia się. 4743

Unieważniam zgubione papiery wojskowe na nazwisko Stacheckiego Stanisława ur. w 1897 wydaną przez 36 p. p. Warszawa. 4728

Unieważniam kartę bezterminowego urlopu na nazwisko Jan Dybczak wydaną P. K. U. Wadowice ur. w 1892 pow. Żywiec. 4748

Zgubioną kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Rzeszów, na nazwisko Moses Schloss, Radomyśl nad Sanom, powiat Tarnobrzeg, którą unieważnia się. 4734

DO SPRZEDANIA
lub wydzierżawienia

majątek ziemski 500 morgów w byłej Kongresówce, bez serwitutów, z gorzelnią parową, gotową do puszczenia (nowe aparaty), z przepiękną rezydencyą (stylowy pałac piętrowy w ślicznem otoczeniu) ze starym parkiem, ogrodem owocowym i warzywnym (inspekta, oranżerya) z łąką, lasem rąbnym 60-letnim, z rybnem gospodarstwem (5 stawów). Ziemia bardzo dobra żytnio-kartoflana, wszystka przepuszczalna. Wszystko w jednym kawałku, z inwentarzem żywym, martwym i krescencją. Oficyna i wszystkie budynki gospodarskie murowane. Dom dla służby i spichlerz piętrowe. Okolica ładna i zdrowa. Polowanie 7000 morgów, bardzo wysoki zwierzostan. Stacya kolejki wąskotorowej, od miasteczka 2 i pół klm. Przy szosie. Stosunki ze służbą folwarczną i dzienną bardzo dobre.
Cena 175 milion. marek pol. Zgłoszenia poważne nadsyłać listownie do Administr. „Gońca Krakowskiego" pod „REZYDENCYA". 4680

HARTWIG KANTOROWICZ

TOW. AKC. NAST.

Zał. 1823 r. POZNAŃ Zał. 1823 r.

FABRYKA NAJPRZEDNIEJSZYCH LIKIERÓW i WÓDEK
NAJWIĘKSZA POLSKA WYTŁOCZNIA SOKÓW OWOCOWYCH

EKSPORT DO KRAJÓW ZAMORSKICH

Reprezentacja i skład transitowy (ceny fabryczne) na Kraków i Zachodnią Małopolskę

T. Cieśliński i Ska, Kraków, Florjańska, 14, Tel. 117.

Reprezentacja i skład transitowy (ceny fabryczne) na Przemyśl i Środkową Małopolskę

T. Cieśliński w Przemyślu, tel. 46.

4692

Wydawca: Krzywy Antoni. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.